

BIM

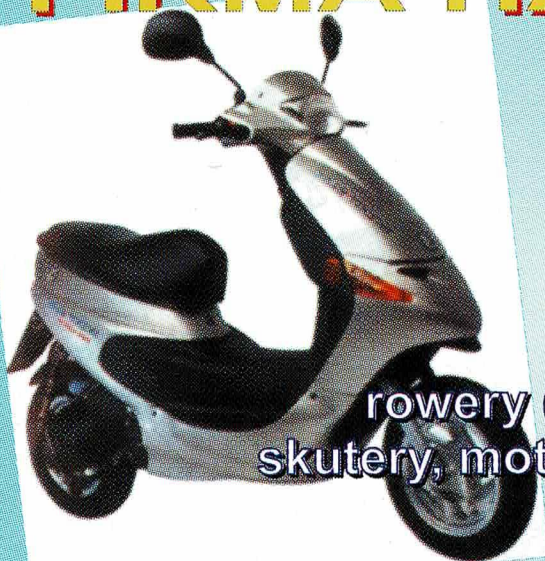
ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
MARZEC 2000 • NR 3 (91)

CENA 2 zł



FIRMA HANDLOWA



rowery (również na zamówienie),
skutery, motocykle, akcesoria, części

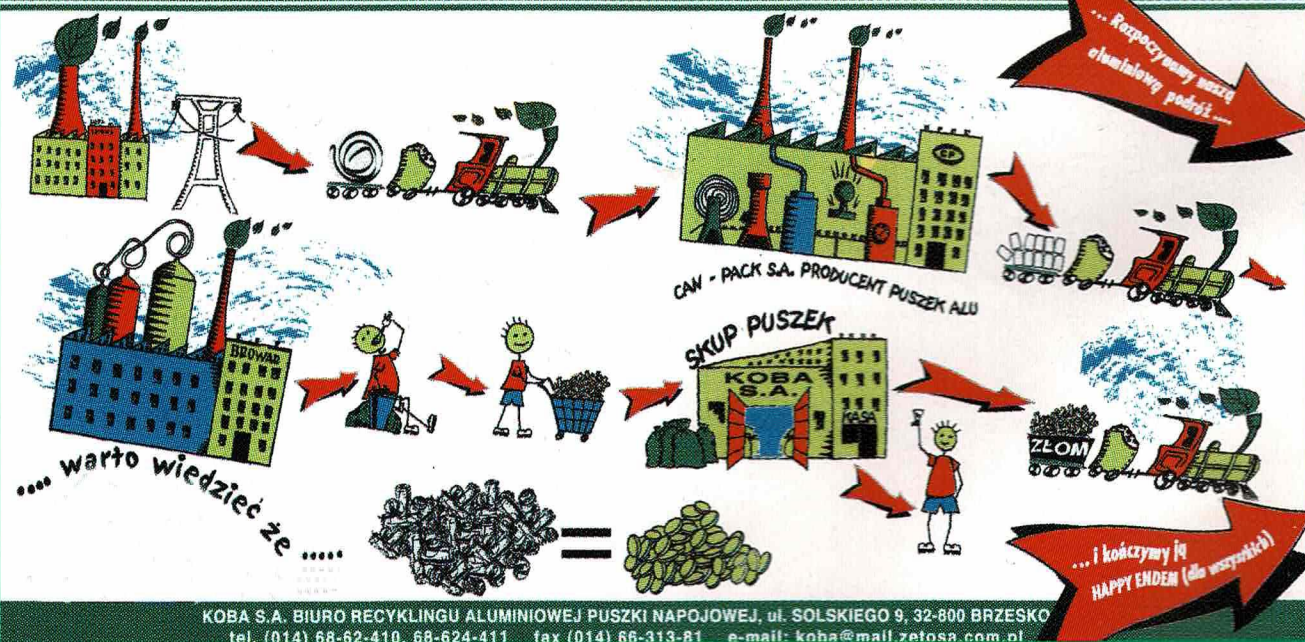
czynne: 9.00-17.00
w soboty: 9.00-14.00

system sprzedaży ratalnej

Brzesko, ul. Mickiewicza 66a



Jeśli chcesz mieć dużo kasy - zbieraj puszek całej masy!!!



STRATEGIA GMINY

Urząd Miejski w Brzesku, Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Krakowie Oddział w Zgłobicach oraz brzeskie Stowarzyszenie Producentów i Doradców Rolnictwa opracowali strategię rozwoju gminy. Zostały w niej przedstawione: ogólna charakterystyka regionu, jego mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia rozwoju gospodarczego oraz przedsiębiorczości.

Plusy

Jeśli chodzi o główne atuty miasta, to posiada ono dobry stan techniczny sieci wodociągowej, zapewniający zaopatrzenie w wodę i możliwości wykonania nowych przyłączy. Ma również wysoki wskaźnik ilości abonamentów telefonicznych w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców. Sto procent brzeskich mieszkań jest wyposażona w gaz, podobnie wysoki odsetek gospodarstw w poszczególnych sołectwach korzysta z gazu.

Za tzw. mocne strony w infrastrukturze społecznej miasta i gminy uznano: znacznie wyższy przyrost naturalny w porównaniu ze średnią kraju, dobrą bazę lokalową służby zdrowia i dogodny dostęp do szpitala, przychodni i aptek, niską przestępczość, duży udział ludności w wieku produkcyjnym, wysoki odsetek młodzieży kształcącej się, rozwiniętą sieć ponadpodstawowego szkolnictwa zawodowego.

Równie pozytywnie zostały przedstawione niektóre stany potencjału gospodarczego, m.in.: korzystne położenie komunikacyjne, względnie duża ilość małych i średnich przedsiębiorstw, szybkie tempo procesu przy-

tyzacji, posiadanie lokalnych surowców, istnienie na terenie miasta dużych zakładów przemysłowych, produkcyjnych i usługowych.

Jeśli chodzi o środowisko naturalne i obszar produkcji rolnej, za pozytywne uznano: wdrażanie programu ochrony środowiska, możliwość zalesienia nieużytków na terenach przybrzeżnych Uszwicy, warunki krajobrazowe, zwłaszcza w południowej części gminy, niewielki stopień skażenia naturalnego, rolnictwo, głównie ekologiczne, dogodne warunki glebowe i klimatyczne do prowadzenia produkcji rolnej, posiadanie przez rolników fachowej wiedzy w zakresie produkcji zbóż i ziemniaków oraz wysoki potencjał techniczny gospodarstw.

Minusy

Za słabe strony miasta i gminy uznano m.in.: brak nowoczesnego zakładu utylizacji odpadów oraz obwodnicy w kierunku Tarnowa i Krakowa, zły stan dróg, zagrożenie powodziowe południowej części miasta i niektórych obszarów wiejskich, małą dostępność gospodarstw rolnych do kanalizacji, wysoki stopień bezrobocia, niskie dochody ludności, brak wystarczających kapitałów do rozpoczęcia działalności gospodarczej oraz instytucji kreujących małą i średnią przedsiębiorczość. Niekorzystne są również: trudności ze zbytem produktów na rynku lokalnym, rozdrobniona sieć handlowa, wysoki poziom hałasu, obniżenie jakości wód powierzchniowych. Mały jest też obszar gospodarstw rolnych, a ich dochodowość jest zbyt niska.

Szanse

Głównymi szansami dla gminy są: budowa zakładu odpadów, oczyszczalni ścieków i kanalizacji, obwodnicy oraz autostrady. Stawia się również na rozwój szkolnictwa ponadpodstawowego, wymianę doświadczeń z krajami UE w zakresie polityki społecznej, stworzenie ulg podatkowych dla inwestorów, powstawanie gospodarstw agroturystycznych oraz opracowanie zasad dzierżawienia działek pod budownictwo letniskowe. Niezwykle ważne będzie również: realizacja Małopolskiego Programu Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz wdrożenie Programu Ochrony Środowiska Miasta i Gminy Brzesko do 2010 r.

Zagrożenia

Jako niebezpieczeństwa dla gminy podano w strategii słabą kondycję finansową, niskie fundusze pomocowe UE, brak stabilności przepisów dotyczących obrotu nieruchomości. Zwrócono także uwagę na brak giełdy i rynków hurtowych, migrację ludności do obszarów wiejskich, niemożność kreowania nowych stanowisk pracy. Za niekorzystne uznano liberalne egzekwowanie od producentów przestrzegania norm jakości środowiska naturalnego oraz niskie zainteresowanie młodzieży zawodem rolnika, jak również brak uregulowań prawnych w zakresie organizacji producenckich i spadającą opłacalność gospodarstw.

Renata Skórnoń

Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Brzesku zawiadamia, że od 1 września 2000 r.

rozpocznie działalność klasa pierwsza Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych, na podbudowie szkoły zawodowej - nauka trwa 3 lata. W zależności od potrzeb istnieje możliwość utworzenia klas programowo wyższych.

Dokumenty (podanie, życiorys, 3 zdjęcia, świadectwo ukończenia szkoły) należy złożyć w sekretariacie szkoły w terminie 1.06 - 31.07.2000 r. Nauka w szkole jest odpłatna. Wszelkich informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Liceum Ogólnokształcące w Brzesku
ul. Czarnowiejska 44
tel. 663 17 21

POZYTYWNA OCENA BANKU ŚWIATOWEGO

W brzeskim Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie lokalnych władz z przedstawicielem Banku Światowego z Waszyngtonu, Masoodem Ahmadem. Na zebraniu byli obecni również: szef Biura Projektu Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej z Wrocławia, Cezary Kozicki oraz koordynator brzeskiego planu, powołany przez Biuro Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej w Krakowie, Andrzej Jeleń.

Spotkanie było częścią wizyty Masooda Ahmada w BLOP w Krakowie i zostało poświęcone opracowanemu w Brzesku Planowi Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej.

Prezentacja

Gmina zaznajomiła uczestników delegacji z dotychczasowymi dokonaniami związanymi z projektem - Przedkładaliśmy więc części tego dokumentu, mapy cyfrowe z obszarami zalewowymi - mówi Leokadia Gibała, naczelnik wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska UM w Brzesku. Przedstawiliśmy też informacje dotyczące sposobu nagłaśniania spraw związanych z powodzią oraz pokazaliśmy opracowane ankiety dla mieszkańców.

Kierownik filii krakowskiego Inspektora Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Brzesku, Jacek Puchała, omówił sprawy dotyczące prac w obrębie koryta rzeki Uszwicy, a dotyczące m.in. wycinki drzew.

Stan oraz jakość prac nad planem zostały ocenione przez przedstawiciela BŚ pozytywnie. Masoodowi Ahmadowi przedłożono projekt budowy zbiorników retencyjnych na Uszwicy w Gosprzydowej i na pograniczu wsi Poręba Spytkowska oraz Kobyle. W połowie marca br. ma być zakończona

opinia naukowa, opracowywana przez profesorów Politechniki Krakowskiej, dotycząca wpływu zbiorników na kształtowanie się fali powodziowej w gminie Brzesko.

oraz sprawami popularyzatorsko-promocyjnymi. Na realizację tego planu gmina przewidziała na ten rok kwotę w wysokości 80 tys. zł.

W ramach prac związanych z dzia-



Masood Ahmad z burmistrzem Brzeska

Delegacja uczestniczyła też w prezentacji miejsc, gdzie powódź poczyniła największe straty.

Będą środki na działania przeciwpowodziowe ?

Prace nad Planem Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej trwają w Brzesku od kwietnia ubiegłego roku. Zostaną one zakończone w marcu br. Specjalnie powołane zespoły aktualnie opracowują zagadnienia związane z monitorowaniem i ostrzeganiem przed powodzią, zagospodarowaniem przestrzennym gminy na terenach zalewowych, psychologią klęsk żywiołowych

łałnością przeciwpowodziową miasto wysłało do osób z terenów zalewowych specjalne pisma, w których zostały zamieszczone informacje dotyczące: zachowania się w trakcie powodzi, zabezpieczenia budynków, miejsc ewakuacji oraz adresy i telefony służb takich jak szpital, policja, straż pożarna, pogotowia gazowe i energetyczne.

Jeszcze w tym roku gmina ma zamontować na cieku Uszwicy trzy wodowskazy odmierzające poziom przypływu fali. - Być może w maju br. uda się nam wydać ulotkę, w której zamieścimy mapkę terenów zalewowych, praktyczne informacje na temat przeciwdziałania powodzi, usuwania jej skutków - mówi Jerzy Tyrkiel, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Brzesku. Wydawnictwo ukaże się w nakładzie około 10-15 tys. sztuk. Przewidywany koszt przedsięwzięcia - 2-3 tys. zł być może w całości zostanie sfinansowany przez lokalnych sponsorów.

Jeśli brzeski Plan Lokalnej Ochrony Przeciwpowodziowej zostanie dobrze oceniony przez Centralę Banku Światowego, to być może gminie uda się pozyskać środki finansowe od tej instytucji. Zanim jednak je otrzyma, musi upłynąć kilka miesięcy od złożenia specjalnego wniosku. (ReS)

P.U.I.U.C. „NIERUCHOMOŚCI”

Chcesz sprzedać - kupić - wynająć - oddać w dzierżawę - zamienić mieszkanie, dom, lokal, nieruchomość

przyjdź

do nowootwartego **BIURA POŚREDNICTWA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI P.U.I.U.C. „NIERUCHOMOŚCI”**

Brzesko, ul. Ogrodowa 5, tel. 663 26 02.

Oferujemy również pełny zakres ubezpieczeń komunikacyjnych i majątkowych firm **AGROPOLSKA** i **PZU** oraz **drugi filar OFE Kredyt Banku**.

Biuro czynne jest pn.-pt. w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰, sob. 9³⁰-14⁰⁰ (wejście od ulicy Ogrodowej, Budynek Spółdzielni Mieszkaniowej, 2. schody od strony sklepu Delikatesy).

ZAPRASZAMY

BRZESKO W INTERNECIE

Od 10 lutego można oglądać w internecie nową stronę Brzeska i gminy. Została ona przygotowana przez Biuro Promocji i Rozwoju Urzędu Miejskiego. Za projekt graficzny oraz wstępne opracowanie tekstu miasto wydało około 1200 zł. Na rozwój strony i serwis bieżący urząd posiada środki w wysokości 4 tys. zł.

Brzeski serwis internetowy jest oficjalną stroną miasta i gminy. W jego skład wchodzi takie działy jak: kultura, sztuka, rozrywka, informator miejski, historia miasta, informacje turystyczne, gospodarcze oraz wydarzenia. Część spośród nich znalazła się w katalogu Ofert Inwestycyjnych Polskich Miast i Gmin oraz na CD-ROM-ie, jego elektronicznej wersji.

Informacje gospodarcze

Ciekawie prezentuje się serwis gospodarczy gminy, w którym zostały przedstawione jej możliwości inwestycyjne. Według Pawła Świaniewicza i Wojciecha Dziemianowicza, pracowników Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, Brzesko znajduje się w tzw. grupie A pod względem atrakcyjności inwestycyjnej małych miast, spośród których prawie wszystkie są położone wokół największych aglomeracji oraz w zachodniej części kraju.

W serwisie tym można poczytać również na temat inwestorów zagranicznych na terenie gminy. Został zaprezentowany wywiad z członkiem Zarządu ds. Produkcji Browaru Okocim SA, Irlandczykiem Martinem O'Keeffe.

Jako główne, najbardziej pożądane inwestycje na terenie gminy wymienia się budowę obwodnicy na drodze nr 4, hali sportowej z krytym basenem, gimnazjum oraz międzygminnego zakładu utylizacji odpadów.

W serwisie gospodarczym pojawia się też wykaz firm z ich adresami. Będą one mogły zaistnieć na naszej stronie internetowej bez żadnej odpłatności w ramach tak zwanej prezentacji biznesowej - mówi Jerzy Tyrkiel, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Brzesku, kierownik Biura Promocji i Rozwoju UM. *Liczymy na współpracę tych, którzy są zainteresowani taką propozycją.*

Aktualności kulturalne i nie tylko

Jeśli chodzi o kulturę, sztukę i rozrywkę, to z brzeskiej strony internetowej można zasięgnąć informacji na temat historii miasta, zabytków oraz znanych ludzi pochodzących z terenu gminy. Wiele miejsca poświęcono również działalności zespołów ludowych, klubów, sekcji sportowych, bibliotek oraz Miejskiego Ośrodka Kultury. Jest też wykaz prasy lokalnej. Raz w miesiącu będzie aktualizowany repertuar kinowy.

W informatorze miejskim i turystycznym znalazły się aktualności dotyczące struktury organizacyjnej Urzędu Miejskiego, adresy i telefony urzędów, szkół, banków, szpitali, policji, straży pożarnej, miejsc noclegowych oraz rozkład jazdy PKP.

W serwisie wydarzenia, figurują aktualności dotyczące miasta i gminy oraz programu imprez kulturalno-sportowo-rekreacyjnych.

Strona ta posiada zdecydowanie większą objętość niż poprzednia - mówi Jerzy Tyrkiel. Jeśli chodzi o jej układ, to wzorowaliśmy się na uznanych serwisach miast. Być może uda się nam ją stopniowo rozszerzać w miarę posiadanych finansów. Liczymy również na tzw. środki pozabudżetowe.

Renata Skórnióg

NOWE GIMNAZJUM

Trwają ostatnie uzgodnienia dotyczące projektu budowy gimnazjum w Jadownikach przy ul. Szkolnej. W tym roku rozpoczną się prace budowlane tego obiektu.

W budynku tym będą się mieścić: sale lekcyjne i gymnastyczna, szatanie, zaplecze kuchenne i sanitarne. Jeszcze w bieżącym roku zostanie wykonany stan zerowy. W pierwszym etapie powstaną pomieszczenia niezbędne do prowadzenia nauki. Być może w roku szkolnym 2001-2002 zostaną oddane do użytku sale lekcyjne. Koszt budowy obiektu wyniesie ponad 6 mln zł.

Trzy lata temu powstał projekt rozbudowy SP nr 2 w Jadownikach - mówi Apolonia Warzecha, sołtys wsi. Jednak po wprowadzeniu reformy oświaty nie było konieczności modernizacji tej placówki. W związku z tym podjęliśmy decyzję o wybudowaniu nieopodal SP nr 2 nowoczesnego i funkcjonalnego gimnazjum.

Tymczasem problem związany z nauką w tego typu szkołach rozpocznie się już w przyszłym roku szkolnym. Istniejące w Brzesku dwa gimnazja mogą nie pomieścić nowej liczby uczniów. Być może cztery oddziały tych placówek będą musiały się mieścić poza ich budynkami. Prawdopodobnie zarezerwuje się dla nich miejsce w Szkołach Podstawowych: nr 2 w Jadownikach i Sterkowcu. (ReS)



BRZESKI SERWIS INTERNETOWY

- KULTURA, SZTUKA
- ROZRYWKA
- INFORMATOR
- MIEJSKI
- HISTORIA MIASTA

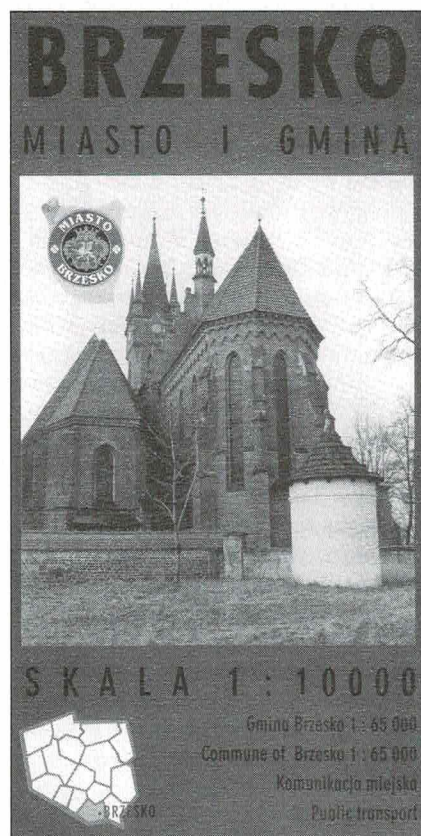


- INFORMACJE
- TURYSTYCZNE
- SERWIS
- GOSPODARCZY
- WYDARZENIA

GMINNY PLAN

I INFORMATOR POWIATOWY

W Brzesku ukazał się plan miasta i gminy oraz Informator powiatowy. Nakład obydwu wydawnictw będzie uzależniony od popytu. Wszyscy chętni zakupią go w księgarniach, czy urzędach pocztowych na terenie Małopolski.



Szczegółowa mapa

Plan miasta i gminy powstał z inicjatywy Urzędu Miejskiego w Brzesku. Część merytoryczna została opracowana przez Biuro Promocji i Rozwoju UM, a stroną kartograficzną zajął się Wydział Geodezji i Gospodarki Mieniem UM. Przedsięwzięcie prawie w całości zostało sfinansowane głównie przez lokalnych przedsiębiorców. Prace nad nim trwały trzy miesiące. W planie zostały wyszczególnione: ulice, koleje ze stacjami, mosty, ogródki działkowe, lasy, tereny przemysłowe i zabudowane. Zaznaczono również miejsc, gdzie znajdują się obiekty użyteczności publicznej, parkingi, dworce, stacje benzynowe, szpitale, banki, poczty, ośrodki zdrowia, apteki. Dokładnie

rozrysowano linie autobusowe. Są też umieszczone najważniejsze zabytki, kościoły, cmentarze oraz kina, biblioteki, a także baza turystyczna z siecią gastronomiczną.

Druga strona wydawnictwa została poświęcona głównie historii miasta z nawiązaniem do współczesności oraz podręcznym informacjom, łącznie z podaniem ważniejszych numerów telefonów różnych instytucji.

Aktualności i historia

Informator powiatowy powstał z inicjatywy brzeskiego starostwa. Zostało w nim przedstawionych siedem gmin wchodzących w skład powiatu. Prezentacja dotyczy położenia geograficznego, historii, gospodarki, infrastruktury, oświaty, kultury, sportu oraz ofert inwestycyjnych.

Ponadto można w nim znaleźć spis numerów telefonicznych niektórych abonentów prywatnych oraz indeks branżowego spisu firm.

W przyszłości planowane jest wydanie folderu gospodarczego o Brzesku i gminie, na łamach którego będą mogli zaistnieć przedsiębiorcy - mówi Jerzy Tyrkiel, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Brzesku, kierownik Biura Promocji i Rozwoju UM. W drugiej połowie bieżącego roku zostanie sporządzona prezentacja multimedialna miasta i gminy na CD-ROMie. (ReS)



LEPIEJ W OŚWIACIE I NA DROGACH

Brzeskie Starostwo Powiatowe za jedno z głównych zadań na 2000 r. wyznaczyło inwestycje związane z oświatą oraz poprawę stanu dróg.

Szkoły

Subwencja oświatowa w roku bieżącym wynosi około 13 mln zł. Starostwo będzie się starało również o pozyskanie tzw. środków pozabudżetowych. Jeszcze w tym roku zostanie przeprowadzony remont dachu na sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ceramicznych w Łysej Górze. Ponadto zostaną zmodernizowane: obiekty sanitarne w Szkole Specjalnej w Złotej, sieć wodociągowa w brzeskim Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Powiat chce również przystąpić do budowy Zespołu Szkół Średnich w Brzesku. Będzie on usytuowany nieopodal SP nr 2, między ulicami Okulickiego a Czarnowiejską. Przewiduje się, że koszt tej inwestycji wyniesie około 8 mln zł. Obiekt będzie budowany etapami, a prace być może zamkną się w terminie 3-letnim. Jest już wstępna koncepcja budowy. Zarząd Powiatu przygotowuje specjalny harmonogram działań związanych z tym przedsięwzięciem. Zostały również przeprowadzone wstępne rozmowy z projektantami. W najbliższym czasie ogłoszą się przetarg na wykonanie projektu.

Drogi

Władze powiatu przygotowują reorganizację dróg. Chcemy wypracować i przedstawić radnym koncepcję kierowania drogami i prowadzenia ich modernizacji - mówi Grzegorz Wawryka, starosta brzeski. Istnieją wieloletnie zaniedbania, jeśli chodzi o stan dróg, który niestety nie jest najlepszy. W powiecie brzeskim jest kilka mostów uszkodzonych podczas powodzi oraz czynnych usuwisk, m.in. w Zawadzie Uszewskiej. W tym roku być może uda się odbudować most w Iwkowej. Na poprawę stanu dróg starostwo będzie się starało o pozyskanie środków pozabudżetowych, m.in. w ramach usuwania skutków powodzi. W ubiegłym roku na ten cel powiat wydał około 2 mln 600 tys. zł. (ReS)

BUDŻET UCHWALONY

Został już uchwalony budżet miasta i gminy Brzesko na rok bieżący. Po stronie dochodów zamyka się on łączną kwotą ponad 35 mln 900 tys. zł. Wydatki zaplanowano na sumę około 44 mln 900 tys. zł. Deficyt zostanie pokryty m.in. z zaciągniętych kredytów i pożyczek.

Inwestycje na obecny rok wyniosą około 5 mln 800 tys. zł. Do głównych zadań będą należały m.in.: uregulowanie gospodarki wodno-ściekowej Jadownik i przyległych sołectw, budowa gimnazjum w Jadownikach, zakładu utylizacji odpadów komunalnych między Mokrzyską a Buczem oraz kanalizacji północnej części Brzeska, jak również Okocimia i Jasienia Pomianowej.

Inne przedsięwzięcia to: partycypacja w kosztach dokumentacji obwodnicy i magistrali wodociągowej Bochnia-Brzesko oraz system ostrzegania przeciwpowodziowego.

Oświata

Sporą sumę przewidziano na subwencję oświatową - około 11 mln 490 tys. zł. Niezależnie od tego gmina z własnych wpływów będzie dotowała głównie zadania remontowe i inwestycyjne związane z oświatą. W planie są m.in.: wymiana stolarki i remont dachu Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku, utwardzenie boiska przy SP w Szczepanowie, remont budynku Domu Nauczyciela w Okocimiu oraz sanitariatów w SP nr 3 w Brzesku i Mokrzyskach, budowa sali gimnastycznej przy SP w Jasieniu.

Na utrzymanie przedszkoli publicznych przewidziano ponad 2 mln zł, na

remonty brzeskich gimnazjów 250 tys. zł, dowożenie uczniów do szkół - 180 tys. zł.

Kultura, sport, ochrona zdrowia

Na rozwój kultury i sztuki zaplanowano około 1 mln 245 tys. zł. W tym mieszczą się wydatki związane z utrzymaniem bibliotek (533 tys. 235 zł) oraz ośrodków kultury (711 tys. 765 zł).

Na ochronę zdrowia zabezpieczono kwotę 230 tys. zł, a opiekę społeczną ponad 3 mln zł.

Okolo 3 mln zł przeznaczają się na kulturę fizyczną i sport. W ramach kwoty na zadania bieżące przewiduje się: działalność ludowych zespołów, klubów i szkolnych związków sportowych gminy, Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Gryf”, kręgielni TKKF „Sokół”, Okocimskiego Klubu Sportowego, jak też finansowanie różnych imprez sportowo-rekreacyjnych.

Gospodarka, rolnictwo, transport

Poważną pozycję stanowi gospodarka komunalna - ponad 11 mln zł. Na rolnictwo, leśnictwo i transport przewidziano łączną kwotę w wysokości około 890 tys. zł, a na bezpieczeństwo publiczne ponad 28 tys. zł.

Sporą kwotę przeznaczy się też na administrację państwową i samorządową - około 5 mln zł.

Gmina nie jest w stanie pokryć w całości wydatków związanych z inwestycjami. Planuje więc pozyskanie dotacji oraz tzw. preferencyjnych kredytów. Ustawowo nie może zaciągnąć większych zobowiązań niż 10 procent własnego budżetu. (ReS)

PIENIĄDZE NA SPORT

W gminie Brzesko działa jedenaście klubów sportowych: KS Okocimski, MKS Gryf, TKKF Sokół, KS Olimp oraz LZS-y. Wszystkie z nich mogą liczyć na dotację z Urzędu Miejskiego, który przeznaczył na ten cel w bieżącym roku 206 tys. zł.

Rocznie odbywa się około 80 imprez sportowych dla młodzieży szkolnej, koordynowanych przez Wydział Oświaty, Kultury i Sportu UM w Brzesku. Pozostałe imprezy tzw. otwarte organizowane są według kalendarza gminnego opracowywanego na podstawie harmonogramu województwa małopolskiego. W sumie w zawodach młodzieżowych i tych przeznaczonych dla wszystkich mieszkańców gminy wzięło w ub. roku udział łącznie prawie 10 tys. zawodników - twierdzi inspektor Michał Kostecki. Jego wydział udziela także dotacji dla czynnie działających klubów. Jest tylko jeden warunek - klub nie może wykazywać żadnych zysków.

Właśnie z tej przyczyny takiej dotacji pozbawiony będzie najprawdopodobniej KS Olimp, który uzyskuje dochody. Ostateczna decyzja w tym zakresie leży jednak w gestii Zarządu Miejskiego, który ustala też wysokość przyznanych środków.

Zdaniem pracownika Urzędu pieniądze powinny być przyznawane wyłącznie dla klubów szkolących młodzież, gdyż może dojść do sytuacji, kiedy powstanie 10-20 nowych instytucji tego typu, z których każdy będzie wyciągał rękę po łatwą dotację z Urzędu Miasta.

W bieżącym roku do podziału przeznaczono nieco ponad 200 tys. zł. To jednak zbyt mało. Michał Kostecki twierdzi, iż dla zaspokojenia podstawowych potrzeb wszystkich klubów konieczne byłoby rozdysponowanie kwoty dwukrotnie większej.

Ponadto dzięki funduszom miejskim wciąż rozbudowywana i modernizowana jest infrastruktura sportowa na terenie gminy. W budżecie miasta zaplanowano na ten rok tylko jedną, lecz najkosztowniejszą, inwestycję o charakterze sportowym - budowę hali widowiskowej w Brzesku. (IW)

BRZESKO NA STAREJ FOTOGRAFII



Rynek - ul. Kościuszki, lata 30. XX w. Ze zbiorów K. Grocholi, udostępniła M. Grocholowa

DAR OD KONGREGACJI



Przekazanie piktogramów,

fot. I. Węglowski

Stało się już tradycją, iż brzeski oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wspomaga regularnie tutejszy Dom Pomocy Społecznej, prowadzony przez siostry służebniczki. W ośrodku znajdują się dzieci z głębokim upośledzeniem umysłowym i fizycznym.

Dzięki zebranych przez kupców funduszom udało się w ostatnim czasie przekazać dla brzeskiej Ochronki zestaw piktogramów, który stanowi system pomocy językowej dla osób ze specjalnymi potrzebami w komunikacji werbalnej, oparty na czarno-białych obrazkach w zebranych 24 grupach tematycznych. Zakupiony przez Kongregację, a wręczony przez jej przedstawicieli Krzysztofa Bigaję i Tadeusza Odronia zestaw, zawie-

ra 600 obrazków z opisami ich znaczeń oraz literą na odwrocie przyporządkowującą przynależność znaku do określonej grupy wyrazów. - Piktogramy będą najbardziej przydatne w pracy z dziećmi umiarkowanie upośledzonymi. Dzięki nim nauczą się one podstawowych słów i odruchów związanych z uczuciami, czynnościami dnia codziennego i zachowaniami - mówią zatrudnieni w Domu Pomocy wychowawcy. Dla wielu osób chorych taki zestaw znaków stanowi niemal jedyną drogę w prawidłowym komunikowaniu się z innymi. Niejednokrotnie upośledzone dziecko nie potrafiło pokazać pewnych zachowań, a teraz każdą konkretną sytuację skojarzy natychmiast z obrazkiem i wskaże go palcem.

Do tej pory próbowano w brzeskim ośrodku podobnej metody, jednak opartej na serii kolorowych zdjęć, ale dzieci traktowały ukazywane na nich przedmioty zbyt szczegółowo. Piktogramy dają możliwość znacznie szerszej komunikacji.

W najbliższych planach znajduje się rozbudowa Domu Pomocy Społecznej w Brzesku, gdyż obecnie brakuje tutaj wind, miejsc do ustawienia pionizatorów i hamaków. Ciasno jest również w salach sypialnych. Wciąż poszukiwani są sponsorzy, którzy mogliby wspomóc inwestycję. Jednocześnie w celu pozyskania przychylności społeczeństwa, dzieci prawdopodobnie wezmą w tym roku udział w olimpiadzie specjalnej oraz wystawie prac plastycznych. (IW)

CZY BĘDĄ ŚRODKI NA DUNAJEC ?

W brzeskim Starostwie Powiatowym odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Zlewni Dunajca. Byli na nim obecni m.in. wiceprezydenci Tarnowa i Nowego Sącza oraz starostowie małopolskich powiatów.

Przedstawiciele władz samorządowych spotkali się, aby przygotować wnioski w celu ubiegania się o środki finansowe potrzebne do realizacji zadań Stowarzyszenia na rok 2001. Na ich podstawie opracuje się wspólny program, który zostanie przesłany do instytucji zajmujących się weryfikacją planów. Wnioski zostaną rozpatrzone jeszcze w tym roku.

Stowarzyszenie Zlewni Dunajca powstało 19 stycznia br. Jego celem jest ochrona wód zlewni Dunajca i pozyskiwanie środków z Funduszy Europejskich. Z powiatu brzeskiego do tej organizacji należą gminy: Czehów, Borzęcin i Gnojnik. Jej zadania są pilotowane przez powiaty, natomiast wykonywane przez poszczególne gminy.

Kolejne spotkanie członków Stowarzyszenia Zlewni Dunajca odbędzie się w marcu tego roku w Nowym Sączu. Prawdopodobnie zostaną na nie zaproszeni parlamentarzyści z naszego regionu. (ReS)

BEZPIECZNIEJ PRZEZ E-4

Być może jeszcze w tym roku zostanie zmodernizowany most na rzece Grodnej w Jadownikach. Planuje się wykonanie na nim klaki pieszo-rowerowej.

Projekt przedsięwzięcia istnieje już od kilku lat. Z budżetu miasta wydano na niego około 3,5 tys. zł. Wstępny koszt całej inwestycji wynosi w przybliżeniu 60 tys. zł. *Jeśli chodzi o wykonanie tego zadania, to nie ukrywam, że liczymy na pomoc ze strony sponsorów - mówi Apolonia Warzecha, sołtys Jadownik. Za umieszczenie reklamy swoich firm, mogliby partycypować w kosztach.*

Na drodze E-4 jest ogromny ruch samochodowy, który nasila się zwłaszcza w weekendy. Na tej trasie zdarza się wiele wypad-

ków. W południowej części Jadownik są usytuowane: kościół, cmentarz, ośrodek zdrowia, apteka, poczta. Aby dostać się do tych obiektów, 2,5 tys. mieszkańców północnej części wsi musi przejść przez ruchliwą czwórkę. *Żeby było to bezpieczne, konieczne jest przejście dla pieszych - twierdzi pani sołtys.*

Wiele dróg w Jadownikach wymaga również gruntowego remontu. W tym roku naprawy doczeka się m.in. ulica Staropolska w północnej części Jadownik. Zostanie na niej położona nowa nawierzchnia bitumiczna. Niestety w bieżącym roku nie uda się poprawić jakości dziewięciu błotnistych dróg, prowadzących do gospodarstw domowych. (ReS)

DZIAŁANIA ANTYALKOHOLOWE

W brzeskim Urzędzie Miejskim został opracowany na ten rok Gminy Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów alkoholowych. Jego celem jest zapobieganie oraz zmniejszenie rozmiarów istniejących już problemów z nadużywaniem alkoholu.

Z przeprowadzonych na terenie gminy badań wynika, że młodzież sięga po raz pierwszy po wysokoprocentowe trunki pomiędzy 13 a 15 rokiem życia. Około 35% niepełnoletnich przyznało, że zdążyło się już upić. Aby przeciwdziałać tego typu zjawiskom, gmina podejmuje w tym roku szereg zadań. Zwiększy się więc dostępność pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych poprzez: dostosowanie czasu pracy Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego dla potrzeb ludzi zgłaszających się, rozpowszechnienie informacji na temat funkcjonowania telefonu zaufania, popularyzowanie wśród młodzieży trzeźwego stylu życia, współpracę ze środkami masowego przekazu oraz dotowanie działalności Klubu Abstynenta „Szansa”, jak również współpracę z ruchami samopomocowymi AA, AL-Anon.

Zostanie udzielona pomoc rodzinom, w których występują problemy alkoholowe. Będą też organizowane dla różnych grup zawodowych i społecznych szkolenia o tej tematyce. Zwiększy się skuteczność interwencji prawno-administracyj-

nych wobec przemocy w rodzinie oraz zaburzeń spowodowanych nadużywaniem alkoholu.

Gmina ma w planie wydrukowanie specjalnych ulotek, broszur i poradników oraz opracowanie informatora o formach pomocy. Rozszerzy też działalność Miejskiego Ośrodka Kultury w zakresie opieki nad dziećmi z rodzin patologicznych, polegającej na przyjmowaniu ich na tzw. stałe zajęcia.

W Brzesku funkcjonuje Miejska Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która m.in. podejmuje wnioski w sprawie leczenia odwykowego, kontroluje punkty sprzedaży napojów alkoholowych. Przy Parafii św. Jakuba działa Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza. Gmina utrzymuje działalność „niebieskiej linii” dla ofiar przemocy w rodzinie. Miasto dofinansowuje również funkcjonowanie hostelu prowadzonego przez MOPS oraz dotuje działania podejmowane przez ruchy i stowarzyszenia na rzecz wyzwolenia z nałogu.

Na ostatniej sesji radni miejscy podjęli uchwałę dotyczącą rozpatrywania przez burmistrza podań na tzw. nowe punkty sprzedaży napojów alkoholowych. Wyznaczyli też miejsca publiczne na terenie miasta, w których nie wolno spożywać tego rodzaju trunków. Są to obszary Plant, Ogródka Jordanowskiego, Placów Targowego oraz Żwirki i Wi-

gury, przejścia koło szaleatów publicznych do Pl. Zwycięstwa, ul. Składowej i jej rejonu.

Gmina ma zamiar rozszerzyć profilaktyczną działalność informacyjną i edukacyjną, zwłaszcza wśród młodzieży. W placówkach oświatowych odbędą się specjalne programy rozwojowe. W szkołach podstawowych będzie realizowany program profilaktyczny „Spójrz inaczej”, a w gimnazjach i szkołach średnich program psycho-edukacyjny „NOE”. Gmina włączy się również w realizację imprez organizowanych przez MOK w Brzesku: konkurs fotograficzny „Mów nie”, plastyczny „Nie pij, nie bierz, nie pal”. Będzie też wspierała kształcenie pedagogów szkolnych i nauczycieli w dziedzinie profilaktyki. Zorganizuje szkolenia dla osób zatrudnionych w świetlicach na terenie miasta i gminy. Będzie finansowała zajęcia pozalekcyjne o treści profilaktycznej oraz dotowała świetlice środowiskowe, jak również program profilaktyki uzależnień w środowisku młodzieży szkolnej, realizowany przez Zarząd Rejonowy PCK w Brzesku.

W szkołach zostaną zorganizowane prelekcje dla rodziców i młodzieży. Gmina będzie też wspomagała działalność instytucji, stowarzyszeń, ruchów i osób fizycznych w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych. (ReS)

FERIE W JADOWNIKACH

W czasie ferii zimowych zorganizowanych przez Świetlicę Wiejską w Jadownikach odbył się szereg interesujących zajęć oraz blok imprez sportowych, związanych z akcją antyalkoholową pod hasłem „Przez ruch i aktywność sportową do trzeźwości”. Dzieci grały m.in. w piłkę siatkową, koszykówkę, tenis stołowy, zorganizowano również turniej warcabowy.

Miłą rozrywką był wyjazd zorganizowany do Grądów Jasińskich, połączony z ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Uczestnicy bawili się wspólnie z dziećmi biorącymi udział w feriach, zorganizowanych przez świetlicę wiejską w Grądach.

Na koniec ferii odbyła się zabawa taneczna dla dzieci, w której wzięło udział ponad 100 osób, zaproszono na nią również wychowanków z Państwowego Domu Dziecka w Jasieniu.

Organizatorzy pragną bardzo serdecznie podziękować p. Marianowi Ruszajowi, za nieodpłatne udostępnienie

autokaru w celu przewiezienia uczestników ferii na ognisko w Grądach Jasińskich. (t)



DOTACJE NA EKOLOGIĘ

Z inicjatywy radnego sejmiku Małopolskiego, członka Rady Nadzorczej MFOŚ, Czesława Kwaśniaka, odbyło się w Brzesku spotkanie władz samorządowych z prezesem Małopolskiego Funduszu Ochrony Środowiska, Krzysztofem Bolkiem.

Na zebraniu omawiano sprawy związane z ekologią w regionie. - W obecności burmistrza Brzeska przedstawiliśmy program tych inwestycji, na realizację których miasto wystąpi do funduszu o dotację lub pożyczkę - mówi Czesław Kwaśniak. Zarząd skieruje wnioski do Rady Nadzorczej, która decyduje o liście rankingowej i przydziale środków.

Do głównych zadań inwestycyjnych, jakie gmina zaplanowała na ten rok należą: budowa kanalizacji północnej części Brzeska, której koszt wyniesie ponad 10 mln zł, Okocimia i Pomianowej, na wykonanie której trzeba będzie wydać około 8 mln zł. Ponadto należy uregulować gospodarkę wodno-ściekową Jadownik i przyległych sołectw. Wartość kosztorysowa tego przedsięwzięcia to kwota 25 mln 500 tys. zł. Gmina przygotowuje się

również do budowy zakładu utylizacji odpadów, którego koszt wyniesie około 25 mln zł. Aktualnie prace nad tą inwestycją są na etapie robót geodezyjnych oraz sporządzania dokumentacji.

Istotnym zadaniem dla miasta jest też wymiana kotłowni z węglowych na gazowe. Te przedsięwzięcia zostaną zrealizowane m.in. w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzesku oraz w kościele św. Jakuba.

W celu realizacji zadań związanych z ekologią, gmina liczy na tzw. środki pozabudżetowe. Prawdopodobnie uda się je pozyskać z Małopolskiego Funduszu Ochrony Środowiska. Można się o nie również ubiegać w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska.

Spotkania z przedstawicielem MFOŚ odbyły się już m.in. w gminach: Borzęcin, Szczurowa i Dębno, gdzie oddano do użytku nową oczyszczalnię ścieków. - Zamierzamy również odwiedzić gminy Czchów, Iwkowa i Gnojnik - mówi Czesław Kwaśniak. Myślę, że tego typu spotkania okażą się owocne i będą się odbywały na terenie całego byłego województwa tarnowskiego. (ReS)

CZĘŚĆ JUŻ W TYM ROKU

W Jadownikach trwają prace nad kanalizacją wsi. Projekt tej inwestycji powstał kilka lat temu. Zakończenie przedsięwzięcia przewidziano na 2003-2004 r.

Kanalizację zostanie objęta również część Sterkowca i Wokowic. Prace w tych rejonach dobiegną końca w 2006 r. Do sieci przyłączy się około tysiąc gospodarstw. W tym roku połowa spośród nich może liczyć na finał. *Od gospodarstwa będzie obowiązywała odpłatność w wysokości około 2-2 tys. zł - mówi Apolonia Warzecha, sołtys Jadownik. Mieszkańcy wpłacą tę sumę w miesięcznych ratach w 3-letnim terminie.*

Koszt całej inwestycji wynosi ponad 25 mln zł. Na ten cel wydano już kwotę w wysokości około 1 mln 800 tys. zł. W tym roku przewidziano ponad 5 mln zł na realizację przedsięwzięcia.

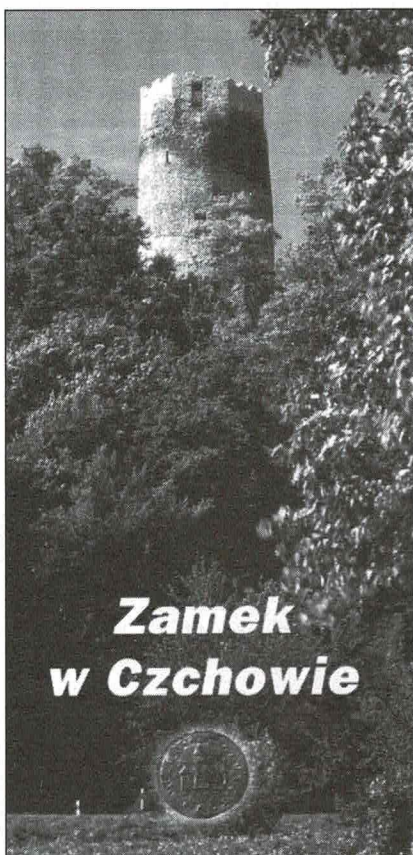
Budowa kanalizacji to najważniejsza inwestycja w naszej miejscowości - twierdzi A. Warzecha. Bieżącą wodę posiadamy od trzydziestu lat.

Przez ten czas znacznie wzrosło skażenie środowiska. Aktualnie na tzw. „Zajaziu” powstaje oczyszczalnia ścieków. Być może zostanie ona uruchomiona jeszcze w tym roku. (ReS)

POMÓC INNYM

24 lutego br. grupa uczniów z brzeskiego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych oddała honorowo krew w Instytucie Pediatrii w Krakowie-Prokocimiu. Była to już druga taka forma pomocy potrzebującym, pierwszy wyjazd odbył się w październiku ubiegłego roku. Przyszli maturzyści zapowiadają, iż jeszcze w maju ponownie pojadą do Krakowa, aby pomóc innym.

Wśród 33 osób, które tym razem oddały krew znaleźli się uczniowie z klas: IV LZ, V E/0, V EL, IV LE. W sumie oddano 12, 5 l. krwi. Pomysłodawcą tej wspaniałej akcji i zarazem opiekunem uczniów jest nauczyciel wf, Wiesław Gibes, który chciałby bardzo serdecznie podziękować p. Tadeuszowi Wójtowiczowi z Firmy „Matik”, za pomoc w przewiezieniu młodzieży do Krakowa. (t)



FOLDER ZAMKU

Staraniem Muzeum Okręgowego w Tarnowie i Urzędu Miejskiego w Czchowie został wydany kolorowy folder poświęcony zamkowi w Czchowie.

Publikacja zawiera teksty dotyczące historii obiektu oraz prac badawczych i konserwatorskich, a także ważne daty z historii zamku i projekt aranżacji jego ruin. Wydawnictwo wzbogaca kolorowe ilustracje i rysunki rekonstrukcyjne obiektu.

Publikacja została zrealizowana w oparciu o materiały autorskie Waldemara Niewaldy, Haliny Rojowskiej i Andrzeja Szpunara.

Mamy nadzieję, że już niedługo wieża zamkowa stanie się wielką atrakcją turystyczną i punktem widokowym na dolinę Dunajca. (t)

JAKA JEST LOKALNA POLITYKA OŚWIATOWA ?

„Zarządzanie oświatą przez gminy” stało się faktem. Niestety, pojęcie „zarządzania oświatą” oddaje dosyć wiernie, powszechnie panujące wyobrażenie o roli struktur samorządowych wobec jednej z najistotniejszych kwestii społecznych. Podobnie strywalizowane poglądy są udziałem znacznej części władz samorządowych i gminnych aparatów wykonawczych. Sprowadza to całą sprawę do drugorzędnych problemów technicznych. Przejęcie przez gminy od administracji rządowej roli tak zwanego organu prowadzącego dla placówek oświatowych, odbywało się przy zróżnicowanej aprobacie opinii publicznej i środowisk działaczy samorządowych. Wielkie gminy miejskie wykazywały dużą aktywność przy przejmowaniu tych zadań, natomiast małe gminy wiejskie, gdzie problemem jest generalnie zapóźnienie cywilizacyjne, przejmowały te zadania bez entuzjazmu.

Twórcze ujęcie problemu gminnej oświaty wiąże się z pytaniem o **rolę oświaty w gminie** - ale gminie rozumianej nie jako aparat samorządowy czy zespół usług komunalnych, lecz jako społeczność, która aspiruje do najlepszych warunków życia i chce uzyskać możliwości rozwojowe. W tym ujęciu oświata nie jest tylko obowiązkiem ani jedną z usług, ale istotnym, praktycznym warunkiem rozwoju. Jest to sposób na rzeczywiste zapobieganie odtwarzaniu się bezrobocia i sfer ubóstwa w młodych pokoleniach, jest to problem konkurencyjności gminy w regionie. Niestety, tak stawiany problem zmusza do większego wysiłku intelektualnego. Miarą sensowności działań gminy przestaje być „urzędnicza sprawność” zarządzania swoją oświatą. Istotne staje się to, co aparat samorządowy w ogóle robi dla podniesienia poziomu wykształcenia społeczności lokalnej. Podstawowego znaczenia nabierają w tej sytuacji kwestie:

- **konceptji i programu** działań gminy w szeroko rozumianym zakresie oświaty,
- rozumienia konieczności i umiejętności organizowania współpracy ponadkomunalnej i ponadgminnej.

Zakres działania władz gminnych, określany między innymi w rozdziale trzecim ustawy samorządowej, sprzyja określaniu lokalnej polityki edukacyjnej, ustalaniu kierunków rozwoju oświaty, określaniu **przemysłanych priorytetów** i zasad finansowania działalności dydaktyczno-wychowawczej szkół.

Podstawą opracowania polityki oświatowej w gminie jest ogólna koncepcja rozwoju cywilizacyjnego gminy, kierunki jej rozwoju społeczno-gospodarczego. Polityka oświatowa w gminie nie może być dziełem wąskiej grupy ludzi. W pracach nad nią potrzebne jest nie tylko wykorzystanie różnych środowisk wchodzących w skład społeczności lokalnej, ale - i jest to dla polityki w gminie sprawą kluczową - pozyskanie tych środowisk dla opracowania koncepcji działania i późniejszej realizacji. Koncepcja działań w dziedzinie oświaty musi być **społecznie akceptowana**.

Kluczowym momentem w procesie tworzenia polityki oświatowej jest dostarczenie „klientów” oświaty gminnej jako jednoczesnych sojuszników tej oświaty. Argument, że rodzice zechcą zaniżyć poziom szkolnych wymagań nie jest racjonalny, gdyż zapewne ogromna ich większość chce, aby dzieci zostały dobrze przygotowane do dorosłego życia i umiały znaleźć swoje miejsce na trudnym rynku pracy. Oczekiwania rodziców są jednym z najważniejszych czynników, które należy brać pod uwagę tworząc gminną politykę oświatową. Rozsądnie i profesjonalnie prowadzone konsultacje społeczne, połączone czasami z negocjacjami doprowadzają do racjonalnych rozstrzygnięć. Sojuszników trzeba pozyskiwać, przedstawiając program działania tak przeanalizowany i przygotowany, iż w sposób jednoznaczny zdecydowana większość uczestników konsultacji będzie się czuć autorami projektu. Wyłonione w taki sposób rozwiązania, wolne są od zarzutów stronniczości, czy arogancji i są koniecznym warunkiem powodzenia w późniejszym realizowaniu polityki oświatowej.

Bardzo źle, w zakresie zarządzania oświatą, wygląda zarządzanie zasobami ludzkimi. Głównym ograniczeniem jest sztywna tabela płac i małe możliwości awansowania nauczycieli w „poziomie”. Niektóre gminy częściowo rozwiązują ten problem **zwiększając** wartość tzw. „dodatku motywacyjnego”, co pozwala - w niewielkim jednak stopniu - zróżnicować płace i prowadzić w ten sposób skuteczniejszą politykę kadrową. Powoli staje się regułą wypłacanie przez gminy większych dodatków dla dyrektorów swoich szkół. Nauczyciele muszą mieć stworzone dobre warunki pracy, aby byli odpowiednio umotywowani do twórczego realizowania

swoich zadań.

Podejmowanie zadań inwestycyjnych, mających na celu poprawienie stanu bazy oświatowej to bardzo istotny czynnik lokalnej polityki edukacyjnej. Znacząca liczba gmin w ostatnim dziesięcioleciu przeznaczala na ten cel bardzo poważne środki w bardzo przemyślany sposób. W gminach tych, można obecnie realizować dalsze etapy polityki oświatowej, wpływające na podnoszenie jakości pracy szkół (odpowiednie wzrosty wynagrodzeń dla kadry pedagogicznej, zmniejszanie liczebności klas, jednonozmianowość itp.). Są też gminy, gdzie inwestowano bezmyślnie, bez stosownych analiz i teraz przeżywają one problemy z utrzymaniem nierenownych obiektów. Zdarzają się również gminy, w których „przespano” ostatnią dekadę i tutaj występuje bardzo trudna sytuacja lokalowa, powodująca poważne problemy uzyskania przyzwoitej jakości pracy szkół.

Gminy, które potrafią kształtować właściwą politykę edukacyjną i w roztropny sposób gospodarują środkami budżetowymi, umiając zdecydować o wyborze **najwłaściwszych inwestycji**, w odpowiednim czasie i miejscu, wygryają wyścig w zapewnieniu szans rozwojowych swoich mieszkańców. Trafność decyzji jest zawsze brutalnie weryfikowana przez czas. Społeczność gminna musi odpowiadać na podstawowe pytania - istota?, czy kolorowe imponderabilia? - przy założeniu, że stwarza się jej szansę na odpowiedź.

Efektom tworzenia polityki oświatowej powinno być wspólne określenie przez wszystkich „klientów oświaty” **uzgodnionych** kierunków działania. Wyznaczenie ich jest koniecznym warunkiem powodzenia w późniejszej realizacji.

Ryszard Ożóg

do wynajęcia lokal
o powierzchni 150m²
na działalność handlową

Brzesko, Mickiewicza 66a
tel. 686 40 65
604 79 88 31

POMOC DLA CHOREGO PRZEMKA

Na dwóch balach charytatywnych, zorganizowanych 27 lutego br. w restauracji „Galicyjska” w Brzesku oraz Cechu Rzemiosł Różnych, bawiło się łącznie blisko 140 osób, przedstawicieli tutejszych elit politycznych i biznesowych. Organizatorzy zgromadzili w ten sposób na leczenie chorego Przemka ponad 30 tys. zł.

5-letni Przemek oczekuje obecnie na przeszczep szpiku kostnego. Dotychczas Cech Rzemiosł Różnych w Brzesku przekazał kwotę 3660 zł dla Fundacji Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”, działającej przy Klinice Hematologii IPCM w Krakowie. Pieniądze te stały się bardzo pomocne przy zakupie drogich leków potrzebnych w leczeniu dzieci chorych na białaczkę i inne nowotwory.

W restauracji „Galicyjska” bawiło się 75 osób. Jej właściciele, Anna i Kazimierz Kuralowie wraz z brzeskim oddziałem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przygotowali suto zastawione stoły, dobrą muzykę oraz stworzyli niepowtarzalną atmosferę, skłaniającą uczestników balu do hojności. Wysiłek się opłacił, gdyż z dochodu z imprezy zasilono konto chorego Przemka oraz zakupiono 1600 obiadów dla dzieci i młodzieży z siedmiu szkół podstawowych i dwóch gimnazjów.

Rekordzistami licytacji byli: Krzysztof Dudziński, Stanisław Zając, Piotr Płonka, Tadeusz Odron, Urszula Knap, Mirosław Niedziałkowski, Mirosław Wiśniowski, Jacek Hołysz, Jan Budyn, a także Barbara Wodka, Krzysztof Wrona, Henryk Mleczko, Antoni Niemiec, Bogdan Baranek oraz państwo Pyrkwie, Czarnikowie, Mamicowie, Klisiewiczowie, którzy wielokrotnie kupowali licytowane przedmioty i oddawali je do ponownej sprzedaży. Największym zainteresowaniem cieszyły się dzieła sztuki ofiarowane przez brzeskich artystów: Joannę Maderską, Antoninę Radziędę, Damiana Styryń, Piotra Dudę, złotnika Krzysztofa Wronę oraz



Państwo A. i K. Kuralowie odbierają medal, fot. T. Czyrek

Salon Kwiatów „Bazsaer” Katarzyny i Pawła Pyrków.

Podczas balu w „Galicyjskiej” uroczyście wręczono odznaczenia „Zawsze Pomocni” Annie i Kazimierzowi Kuralom oraz Aleksandrze i Ryszardowi Dziedzicom, którzy swoim zaangażowaniem i hojnością nigdy nie zawiedli potrzebujących - powiedział jeden z

głównych organizatorów imprezy, Krzysztof Bigaj.

Prawdziwym zaskoczeniem dla organizatorów balu charytatywnego w brzeskim Cechu Rzemiosł Różnych była zebrana suma pieniędzy, a tym samym niezwykle ofiarność bawiących tam biznesmenów. Podczas niezliczonych aukcji i licytacji zgromadzono ponad 32 tys. zł, w tym weksle i walutę zagraniczną. Nabywców znalazły: złoto, porcelana, obrazy, wyroby rzemieślnicze oraz wiele innych przedmiotów. Liderem podczas licytacji okazał się Eugeniusz Cieśla, który zakupił bransoletkę za 1,5 tys. zł. W pewnym momencie zabawy było już tak gorąco, iż za samo trzymanie w rękach mikrofonu chętni musieli płacić po 200 zł - poinformowała współorganizatorka dobroczynnej imprezy, Krystyna Przybyło. W sali Cechu bawiło się 60 osób, zachęcanych do szaleństwa przez niezmordowanego wodzireja - Celinę Serwin. Ten bal również wspomogli bardzo ofiarnie właściciele restauracji „Galicyjska”, Anna i Kazimierz Kuralowie. Duży wkład mieli również uczniowie SP nr 2, którzy na tę okazję wykonali okolicznościowe czapeczki i kotyliony.



Tak bawiono się w restauracji „Galicyjska”, fot. T. Czyrek

Z licznych imprez charytatywnych zorganizowanych z myślą o Przemku dotychczas udało się zebrać około 50 tys. zł. W czasie zamykania numeru odbył się bal w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, z którego dochód przeznaczony został również na ten cel.

Ireneusz Węglowski

Wszystkim, którzy chcieliby nadal pomóc Przemkowi podajemy numer konta, na które można wpłacać pieniądze:

PKO BP I oddział Kraków
10202892 - 1642 - 270 - 1 - 111
z dopiskiem Przemek.



... a tak w sali Cechu Rzemiosł Różnych, fot. I. Węglowski

Szanowna Redakcjo !

Skończył się I semestr w nowym typie szkoły, jakim jest gimnazjum. W takiej postaci jak teraz jeszcze gimnazjum w historii naszego państwa nie było. Liczne grona ludzi dokonują zapewne pierwszych podsumowań: co się w reformie edukacji już udało, co należy usprawnić, zmienić lub z czego zrezygnować. Zapewne i władze gminne nad tym debatuja, ponieważ do początku nowego roku szkolnego, wbrew pozorom, wcale nie tak daleko. Także i moi uczniowie postanowili się do niektórych spraw ustosunkować, a przecież to właśnie oni najbardziej „odczuwają” dobrodziejstwa tych wszystkich zmian.

Wykorzystaliśmy do tego lekcje o fraszkach: Kochanowskiego, Sztaudyngera, Twardowskiego. Zadaniem moich uczniów było napisanie wierszy wzorowanych na fraszkach wspomnianych autorów. Mogli je „przerabiać”, naśladować lub tworzyć swoje własne; niekoniecznie musiały to być utwory w pełni zgodne z kanonami (wszak to młodzież dopiero wkraczająca w świat wielkiej literatury, poznająca ją, ucząc się jej). Wszyscy piszący to mieszkańcy Mokrzyk i Jadownik, a w Brzesku uczęszczający do klas: I i, j, k, l Publicznego Gimnazjum nr 1. Swoje uwagi o szkole, przedmiotach, nauczycielach ilustrowali. Parę rysunków dołączam do wybranych wierszy. Jeślibyście Państwo uznali, że niektóre utwory zasługują na wydrukowanie, byłoby to dla ich autorów na pewno znacznie większe wyróżnienie niż ocena z przedmiotu, a przy tym świadectwo stosunku do reformy z pierwszej

ręki, gdyż nie ograniczałem tematyki ani nie wprowadziłem belferskiej cenzury (oczywiście poza dbaniem o poziom stylistyczny, gramatyczny i ortograficzny prac, ale to chyba zrozumiałe).

Z poważaniem
Jacek Filip

Od redakcji

Z wielką przyjemnością publikujemy wybrane fraszki młodych literatów. Będziemy je również zamieszczać w kolejnych numerach BIM-u.

* * *

Rafał Gancarz: *Przed matematyką*

Gdy matematyka się zbliża,
 uczymy się zawzięcie,
 bo gdy ona nadejdzie
 krucho z nami będzie.

Anna Kondziolka: *Szkolny luz*

Moja szkoła to szpanerzy.
 Przyjeżdż, zobacz, to uwierzysz.
 Rewia mody to codzienność;
 powoduje to już senność.
 Są i tutaj również tacy:
 wygląd, ubiór jak dziwacy.
 Lecz gdyby ich nie było,
 to by strasznie smutno było.

Katarzyna Misina: *Na plastyka*

Plastyku, klasowy magiku !
 Pomysłów masz bez liku.

Adrian Kośmider:
Rozmyślania intelektualisty

Wolę grać na komputerze
 niż kuć wiedzę
 i mówić ... pacierze.

Marcin Turlej: *Na chemię*

Chemia, chemia ...
 dręczy mnie jak myśliwy jelenia.
 Chemia, chemia ...
 na słowa te
 czuję się źle.
 Chemie, chemia ...
 mam psychiczne zaburzenia.
 Chyba kwasu napiję się,
 wtedy przestanę czuć się źle.

Mateusz Legutko: *Przed muzyką*

Przed muzyką wszyscy rozśpiewani,
 żeby na niej nikt nie dostał bani

Paulina Zachara: *Pani Stopka*

Nasza Pani Stopka
 Pilnuje nas jak w głowie oczka.
 Przeprowadza przez ulicę,
 Aby nie wpaść pod audicę.

Marta Liszek: *O gimbusie*

Nasz mały autobusik
 Nazwany gimbusik
 Zapchany jak beczka
 Jedzie do miasteczka.

JADOWNIKI MAJĄ FOLDER

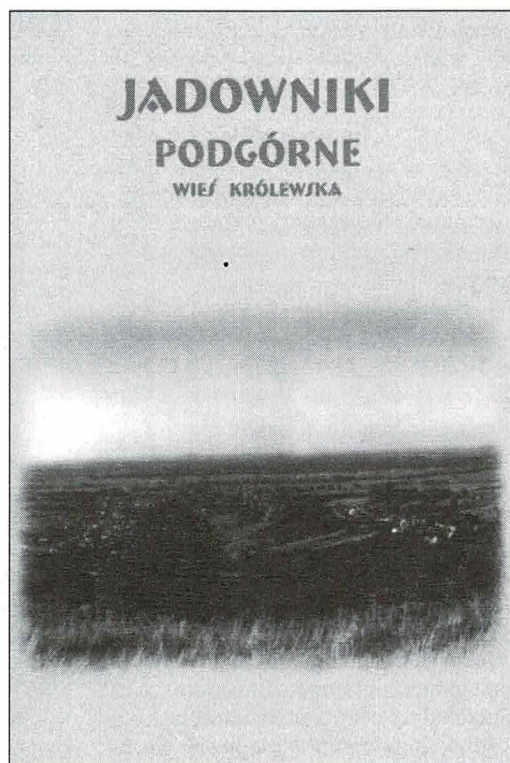
Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Jadownickiej, działającego od dziesięciu lat, ukazał się folder „Jadowniki Podgórne - wieś królewska”. Broszura w nakładzie tysiąca egzemplarzy będzie rozprowadzana w Towarzystwie.

W porozumieniu z Biurem Promocji i Rozwoju Urzędu Miejskiego w Brzesku trwają wstępne rozmowy z dyrektorem Ośrodka Kultury, dotyczące rozpropagowania wydawnictwa również przez tę instytucję - mówi Apollonia Warzecha, sołtys Jadownik. Zostanie też uzgodniona cena egzemplarza. Folder ten promuje naszą miejscowość. Został napisany przystępnym językiem. Jest przeznaczony dla ludzi w różnym wieku. Podaje szereg interesujących wiadomości. Każdy z mieszkańców powinien się z nimi zapoznać.

Folder zawiera krótki rys historyczny dotyczący Jadownik oraz informacje odnoszące się do czasów współczesnych. Są też zamieszczone ciekawostki z życia wsi, wymienione organizacje i stowarzyszenia działające w tej miejscowości. Całość udokumentowano licznymi fotografiami.

Projekt oraz opracowanie tekstu broszury wykonali Stanisław Świerczek oraz Tadeusz Tyka, działający w Towarzystwie Miłośników Ziemi Jadownickiej. Prace nad całym przedsięwzięciem trwały prawie rok. Towarzystwu zależało, aby zostały one zakończone u progu wielkiego jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa oraz w roku obchodów 10-lecia działalności TMZJ.

Publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu m.in. Urzędu Miejskiego w Brzesku, który na ten cel przekazał tysiąc złotych ze środków promocyjnych oraz Rady Sołeckiej w Jadownikach, która zaofiarowała kwotę w wysokości 500 zł. Inni sponsorzy to: Przedsiębiorstwo „Granit”, „GLG”, „Leś”, ZPUH „Transkrusz”, sklep spożywczo-przemysłowy K. Pawlikowicz, Brzeska Oficyna Wydawnicza. (ReS)



ZAKUPIONO KRONIKI

JANA BURLIKOWSKIEGO

Urząd Miejski w Brzesku zakupił sześć tomów kroniki powiatu od rodzi-ny nieżyjącego już Jana Burlikowskiego, autora dzieła, mieszkańca miasta. Na ten cel gmina wydała 10 tys. zł - mówi Jerzy Tyrkiel, rzecznik prasowy UM, kierownik Wydziału Promocji i Rozwoju. Tyle samo kosztowało pięć nabytych wcześniej tomów, które zostały umieszczone w brzeskiej Powiatowej Bibliotece.

Opis miasta i powiatu

Jan Burlikowski zaczął pisać swoje dzieło w 1966 r. Część pierwsza to kronika powiatu obejmująca lata 1960-1975, ukończona w 1975 r. Kolejne fragmenty to dzieje miasta od 1385 r., to jest od pierwszej informacji o Brzesku, do 1948 r. Została napisana w latach 1975-86. Ostatni tom nie jest dokończony. Materiały do kroniki autor zbierał m.in. w archiwach krakowskich, tarnowskich i bocheńskich.

Dzieło zawiera około 2 tys. cennych fotografii, m.in. z pogrzebu barona Jana Goetza-Okocimskiego, czy też premiera Wincentego Witosa. Niektóre zdjęcia wykonywał sam autor, inne zostały udostępnione z Zakładu Fotograficznego p. M. Srokowej w Brzesku przy ul. Kościuszki. Mapy do pracy sporządził Urząd Geodezji. Prawie całą kronikę opisał jedyny wówczas w Brzesku intrologator, Antoni Herbert, a dwa tomy intrologatornia Biblioteki Wojewódzkiej w Tarnowie.

Liczne ciekawostki

Z kroniki można się dowiedzieć m.in. o nadaniu miastu prawa magdeburskiego przez królową Jadwigę, o malarzu Tadeuszu Ajdukiewicz, czy aktorze i reżyserze, Ludwiku Sol skim, którzy w Brzesku spędzili dzieciństwo. Według autora w mieście tym był Wincenty Witos. Z prywatną wizytą w Okocimiu u barona Goetza był prezy-

dent Ignacy Mościcki. Z informacji zawartych w dziele korzystają m.in. naukowcy oraz młodzi ludzie piszący prace magisterskie.

Wspomnienie o autorze

Jan Burlikowski urodził się w 1912 r. w Brzozdowcach, około 50 km od Lwowa, gdzie ukończył gimnazjum. Kilka lat pracował w Książnicy „Atlas” we Lwowie, później w Zarządzie Gminnym w Brzozdowcach, a następnie na stanowisku kierownika Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium Powiatowego Rady Narodowej w Brzesku. Do tego miasta przybył w 1956 r. Z zawodu był litografem, a jego pasją odkrywanie dawnych dziejów. Jan Burlikowski zmarł w 1997 r. W wywiadzie udzielonym kilka lat temu, autor dzieła na pytanie - który okres w życiu wspomina najlepiej - odpowiedział, że to czas, kiedy pisał kronikę. (ReS)

AKCJA "TRZEŻWOŚĆ"

W nocy z 26 na 27 lutego funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego oraz Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Brzesku przeprowadzili w rejonie osiedla Jagiełły i dyskoteki „Galaktyka” akcję represyjno-kontrolną pod kryptonimem „Trzeźwość”.

Rozmiar policyjnych działań zaskoczył mieszkańców brzeskiego osiedla Jagiełły. Tuż po godzinie 21 niemal jednocześnie zablokowane zostały wszystkie ulice dojazdowe do tego największego w mieście blokowiska. Funkcjonariusze kontrolowali wszystkie pojazdy poruszające się w objętym akcją rejonie. Zadaniem policjantów było wyeliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierujących, a także ujawnienie ewentualnych sprawców przestępstw poprzez sprawdzanie tożsamości osób, legalności posiadanych samochodów czy przewożonego bagażu - poinformował rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, podkomisarz Piotr Wójciak. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Funkcjonariusze odebrali prawo jazdy mężczyźnie, który prowadził pojazd mając we krwi 0,5 promila alkoholu.

Tego samego wieczora policjanci zablokowali także teren sąsiadujący bezpośrednio z brzeską dyskoteką „Galaktyka”. Tutaj do kontroli nie zatrzymał się jeden z kierujących, jednak po pościgu został schwytany przez patrol Wydziału Ruchu Drogowego. Alkomat wykazał u niego 1,5 promila alkoholu.

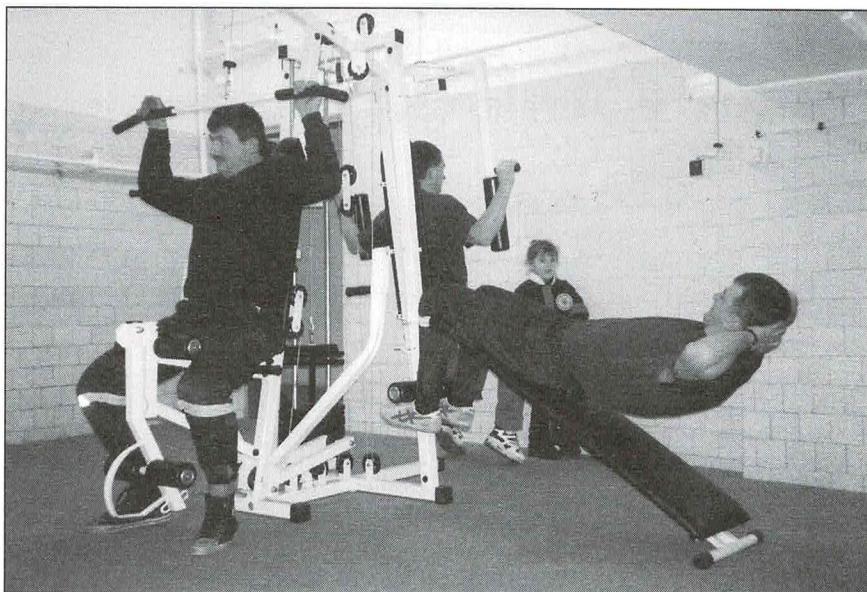
Zakończona około godziny 2 w nocy akcja przyniosła wymierne efekty w postaci dwóch zatrzymanych praw jazdy, trzech mandatów karnych na łączną kwotę 300 zł i zatrzymania czterech kierowców rejestracyjnych. 23 kierujących policja zmuszona była ukarać pouczeniami. W sumie w ciągu sobotnio-niedzielnego działań skontrolowano 56 pojazdów.

Podkomisarz Piotr Wójciak zapowiada, iż tego typu akcje będą cyklicznie powtarzane w różnych punktach miasta. Można się zatem spodziewać zmasowanych kontroli policyjnych na wszystkich newralgicznych ulicach i osiedlach w Brzesku. (IW)

SIŁOWNIĘ WYKONALI SAMI

W Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku, dzięki dużemu zaangażowaniu strażaków, uruchomiona została nowoczesna siłownia. Pracownicy jednostki własnymi siłami wyremontowali pomieszczenie, od blisko trzech lat gromadzili również sprzęt i pieniądze (łącznie inwestycja kosztowała około

6 tys. zł). Jak poinformował komendant PSP w Brzesku, kpt. Bogusław Kogut środki na ten cel pochodziły głównie z puli wygranych w turniejach pożarniczych. Obecnie tutejsi strażacy podnoszą swoją tężyznę fizyczną, mając do dyspozycji czteroosobowy atlas oraz kilka innych urządzeń do ćwiczeń siłowych. (IW)



W PIERWSZEJ TRÓJCE

W Komendzie Powiatowej Policji w Brzesku odbyło się spotkanie z udziałem komendanta wojewódzkiego, przedstawicieli prokuratury oraz władz samorządowych, na którym podsumowano mijający rok, wyniki pracy jednostki oraz zmiany po wprowadzeniu reformy administracyjnej kraju.

Komendant wojewódzki Policji, młodszy inspektor Eugeniusz Szczerbak omówił szczegółowo zmiany w funkcjonowaniu jednostek po reformie administracyjnej, jak również przybliżył dążenia do zmiany wizerunku policji w społeczeństwie, akceptacji jej poczyniń i podejścia do osób pokrzywdzonych. Każda komenda jest teraz nieco inaczej oceniana. Jej nota nie zależy już wyłącznie od wysokiej wykrywalności przestępstw, ale przede wszystkim od społecznego odbioru i akceptacji jej pracy.

Jednocześnie burmistrz miasta, Jan Musiał, kontynuując temat bezpieczeństwa i wysokiej skuteczności służb mundurowych, wyraził chęć rozszerzenia sys-

temu monitoringu telewizyjnego Brzeska do 16 kamer i obiecał dalsze wsparcie finansowe. Z ciekawą propozycją wystąpił także starosta Grzegorz Wawryka, który zamierza dążyć do tego, by gminy wyasygnowały kwoty na nowe etaty dla dzielnicowych.

W bieżącym roku znaczne środki finansowe tutejsza jednostka postanowiła wydatkować na poprawę standardów w sferze informatyki i wymianę środków łączności radiowej, związaną ze zmianą częstotliwości pracy radiostacji.

Ze współpracy z brzeską Policją zadowolona jest również tutejsza Prokuratura Rejonowa. Bogusława Słupska-Szapel podczas narady rocznej wysoko oceniła działania komendy i podkreśliła, że efekty pracy funkcjonariuszy przekładają się bezpośrednio na pracę prokuratury. Nie bez znaczenia jest zatem fakt, iż Komenda Powiatowa Policji w Brzesku znalazła się na trzecim miejscu w Małopolsce w ogólnym rankingu tego typu jednostek. (IW)

UDANE FERIE W MIEŚCIE

Po zimowych feriach pozostały już tylko wspomnienia. Młodzież powróciła do szkolnych ławek i teraz czeka ją kilka miesięcy wytężonej pracy aby uzyskać pozytywne wyniki na końcowych świadectwach. Jakie były te ferie dla brzeskiej młodzieży? Wydaje się, że wszystkie instytucje odpowiedzialne za organizację czasu wolnego stanęły tym razem na wysokości zadania, zapewniając młodzieży, która pozostała w mieście, a takiej była zdecydowana większość, sympatyczne spędzenie wolnego czasu.

Tradycyjnie bogatą i urozmaiconą ofertę przedstawił Miejski Ośrodek Kultury. Dzieci i młodzież mogła uczestniczyć w organizowanych w MOK-u zajęciach tanecznych, plastycznych, konkursach i zabawach. W kinie „Bałtyk” odbywały się projekcje filmów oraz spektakle teatralne np. „Calineczka” w wykonaniu aktorów teatru „Parawan” z Krakowa, a na zakończenie ferii wielki bal przebierańców z konkursem na najoryginalniejszy strój karnawałowy. W zajęciach codziennie uczestniczyło ponad 50 dzieci.

Także brzeskie szkoły, zarówno podstawowe, gimnazja, jak i szkoły średnie były w tym czasie otwarte dla młodzieży. W SP nr 1, SP nr 2 i Gimnazjum nr 2 zorganizowano tygodniowe zimowiska, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Dzięki dofinansowaniu z kasy Urzędu Miasta, ponad 300 uczestników otrzymywało gorący posiłek i miało możliwość uczestnictwa w różnorodnych zajęciach pod okiem wykwalifikowanych instruktorów i pedagogów. W „ogólniaku” pod opieką nauczycieli można było korzystać z sali gimnastycznej i pracowni informatycznej, w której stanowiska internetowe oblegane były od rana do późnego popołudnia. W sumie z oferty LO skorzystało ponad 700 uczniów.



Bal przebierańców w Miejskim Ośrodku Kultury,

foto. P. Duda

Z bardzo cenną inicjatywą wyszła prezes oddziału ZNP Teresa Przepiórka, która zorganizowała dla młodzieży szkolnej codzienne wyjazdy na krytą pływalnię do Bochni. Koszt przejazdu i pobytu na basenie skalkulowano na symboliczne 2 zł. Codziennie ponad 100 dzieciaków miało ogromną frajdę korzystając z brodzika, zjeżdżalni i pływalni. Organizacja wyjazdów nie byłaby możliwa bez wsparcia finansowego Urzędu Miejskiego oraz Ryszarda Grodnego, radnego Małopolskiego Sejmiku Samorządowego.

Urząd Miejski zorganizował także wzorem lat minionych wyjazdy na narty do Wierchomli, które odbywały się w poniedziałki, środy i piątki. Młodzież płaciła 5 zł za przejazd oraz musiała sobie pokryć koszty karnetów na wyciągi.

Do akcji ferie w mieście włączył się również TKKF „Sokół”, którego działacze umożliwili bezpłatne korzystanie z kręgielni, siłowni, zorganizowali turniej tenisa stołowego i wieczorne dyskoteki dla młodzieży szkolnej.

W sumie w trakcie 2-tygodniowych ferii z różnorodnych form wypoczynku w mieście skorzystało kilka tysięcy dzieci i młodzieży. Należy podkreślić, że takie zorganizowanie wolnego czasu jest najlepszą profilaktyką przeciw wszelkim patologiom wśród młodzieży. Dlatego należą się słowa uznania tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ferie w mieście też były bardzo udane.

Ryszard Cuber

BIBLIOTECZNA ZABAWA

Z niecierpliwością oczekiwali dzieci na karnawałową zabawę, która jak co roku organizowana jest dla najmłodszych czytelników Oddziału dla dzieci PiMBP w Brzesku.

Tegoroczna impreza odbyła się w drugą sobotę ferii zimowych dla młodzieży. Jak zwykle skorzystaliśmy z uprzejmości MOK-u dlatego też zabawa odbyła się w doskonałych warunkach lokalowych, na dużej i słonecznej sali Ośrodka Kultury, za co serdecznie Panu Dyrektorowi dziękujemy.

Nastrój i atmosfera były wyśmienite dzięki temu dzieci bawiły się znakomicie. Tym razem w miejsce konkursów literackich

przygotowano wiele zabaw oraz konkursów ruchowych i sprawnościowych. Dużą atrakcją stanowiły takie zabawy jak: wyścigi w workach, mecz tekturowych podstawek, rzuty kulami papierowymi do celu, butelkowy długopis, taniec z rekwizytami, serie wyścigów sprawnościowych, konkurs na najciekawszy strój uszyty z bibuły, papierowa mumia i wiele, wiele innych.

Słodki poczęstunek, napoje i drobne nagrody za udział w konkursach ufundowało Koło Przyjaciół Biblioteki.

Teresa Łącka

**Zespół Pieśni i Tańca
„Jadowniczanie”
ogłasza nabór do zespołu,
działającego przy
Świetlicy Wiejskiej
w Jadownikach.
Serdecznie zachęcamy
młodzież do skorzystania
z tej oferty.
Bliższych informacji
udziela kierownik zespołu
Elżbieta Loranty,
tel. 686 66 68.
ZAPRASZAMY !**

BLISKO 400 INTERWENCJI

139 pożarów, 206 miejscowych zagrożeń i 24 fałszywe alarmy, to bilans działań Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku w minionym roku. Łącznie we wszystkich tych zdarzeniach cztery osoby poniosły śmierć, a 15 innych odniosło rany.

Najczęściej brzescy strażacy interweniowali na terenie gminy Brzesko, bo aż 234 razy. Dominowały głównie zagrożenia miejscowe (wypadki komunikacyjne, awarie, zalania itp.). Stosunkowo spokojną gminą okazała się Iwkowa, gdzie w ciągu 1999 r. odnotowano tylko dwa pożary i jeden wypadek drogowy.

W sumie strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Brzesku usuwali skutki 369 zdarzeń.

Poza działaniami interwencyjnymi w minionym roku straż zaangażowana była w przeprowadzenie akcji specjalnej, mającej na celu przygotowanie operacyjne pod kątem wystąpienia problemu roku 2000.

Ponadto prowadzono prace przygotowujące kompleksowo Komendę Powiatową do ewentualnego wystąpienia zagrożenia podczas coraz częstszych anomalii pogodowych.

W omawianym okresie PSP dostosowała organizację Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego do wymogów reformy administracyjnej kraju: przeprowadzono analizę zabezpieczenia operacyjnego oraz opracowano raport, w którym zawarto zapis dotyczący konieczności włączenia do KSRG dodatkowych czterech jednostek OSP oraz podmiotów wspomagających system.

W znacznym stopniu poprawił się w brzeskiej komendzie stan łączności i wyposażenie w sprzęt informacyjny poprzez zakupienie systemu



komputerowego ułatwiającego pracę Dyżurnego Operacyjnego Powiatu. Dodatkowo uruchomiono telefoniczne aparaty ISDN w sieci telekomunikacyjnej numeru alarmowego 998 (w ubiegłym roku strażacy 24 razy wyjeżdżali do zdarzeń fałszywych), zainstalowano komputerowe programy użytkowe, a obecnie w trakcie opracowywania jest koncepcja przebudowy Powiatowego Stanowiska Kierowania uwzględniając potrzeby w zakresie realizacji zadań PSP oraz Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Statystyki strażackie zawierają również informacje o najczęstszych przyczynach pożarów i zagrożeń miejscowych. Zdecydowanie najczęściej ogień wybuchął z powodu umyślnego podpalenia (aż 80 takich przypadków), natomiast do pozostałych interwencji przyczyniały się praktycznie w tym samym stopniu

gwałtowne opady atmosferyczne oraz niezachowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Obok zadań czysto ratowniczych KP PSP prowadzi działalność kontrolno-rozpoznawczą. Ogółem w ciągu 1999 r. skontrolowano 134 obiekty i 26 pojazdów przewożących materiały niebezpieczne. W wyniku tych działań ujawniono ponad 200 nieprawidłowości, w tym 20 w zakresie ewakuacji mogących spowodować zagrożenie życia.

Aktualnie jednym z największych problemów, z jakimi boryka się brzeska Straż Pożarna, jest niezadowolająca łączność bezprzewodowa (zwłaszcza z jednostkami OSP). Aby temu zapobiec pilna jest budowa przemiennika radiowego w południowej części powiatu oraz sukcesywne odnawianie sprzętu łączności polegające na jego wymianie. (IW)

Redaguje zespół: Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

W 60. rocznicę zamordowania oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej w jej rękach znalazło się kilkanaście tysięcy polskich oficerów, w tym 8-9 tys. oficerów Wojska Polskiego. Obok 5131 oficerów zawodowych było wśród nich 4096 innych, w tym wielu podchorążych. Najwięcej ich dostało się do niewoli w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego - 1, 5 tys. i Dubna - pół tysiąca. Internowaniu podlegało też 6-7 tys. innych Polaków, wśród których byli oficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza, 300 oficerów policji, pracownicy wywiadu, straży więziennej, sądownictwa, a nawet grupa podoficerów i szeregowych. Liczba ta obejmowała także kilkudziesięciu duchownych, osadników wojskowych i ziemian.

Początkowo internowani oficerowie polscy znajdowali się w obozach przejściowych, podlegających Armii Czerwonej, położonych w pobliżu granicy polsko-sowieckiej, a później przewiezieni zostali w głąb Związku Radzieckiego. W listopadzie 1939 r. obozy, w których przebywali przeszły z nadzoru Armii Czerwonej na NKWD. Rozmieszczono 4, 5 tys. oficerów w Kozielsku oraz około 3900 oficerów i 50-100 cywilów w Starobielsku. Były to specjalne obozy oficerskie.

W Kozielsku, położonym około 25 km na pld.-wsch. od Smoleńska, obóz znajdował się w zabudowaniach poklasztornych i tzw. Skicie, pustelni dawnych mnichów eremitów oddalonej o około 0,5 km. W obozie tym znaleźli się 4 generałowie (S. Bohaterewicz, H. Minkiewicz-Odrowąż, M. Smorawiński, J. Wołkowicki), kontradmirał K. Czernicki, 200 oficerów lotnictwa, 50 oficerów marynarki, kilkuset oficerów rezerwy - z zawodu nauczycieli, kilkuset będących w cywilu inżynierami, a także 300 lekarzy wojskowych i cywilnych oraz 21 pracowników naukowych wyższych uczelni.

W Starobielsku leżącym na pld.-wsch. od Charkowa nad rzeką Ajdar, obóz - uchodzący za lepszy od Kozielska mieścił się na obszarze kilku hektarów, otoczonych murem, w kilkunastu murowanych i drewnianych zabudowaniach poklasztornych. Znalazło się w nim 8 generałów (L. Billewicz, S. Haller, A. Kawalewski, K. Łukowski, F. Sikorski, K. Plisowski, L. Skierski, P. Skuratowicz), 600 oficerów - lotników, wielu kapelanów wojskowych, kilkunastu

pracowników wyższych uczelni, około 400 lekarzy, kilkuset inżynierów w cywilu i wielu nauczycieli oraz rabin WP.

Trzeci obóz - w Ostaszkowie również znajdował się w dawnym klasztorze, położonym na wyspie jeziora Seliger, oddalonym około 300 km na pld.-wsch. od Moskwy. Powstał on najpóźniej, bo z początku 1940

Kozielska i Ostaszkowa - przez obóz Pawliszczew Bór - przewiezieni zostali do obozu w Grawowcu. Reszta, czyli około 14.500 jeńców, przepadła bez śladu. Część z nich została wymordowana w Katyniu i Miednoje, reszta prawdopodobnie spoczywa pod Charkowem i na dnie Morza Białego.

Z Brzeska, gminy i obecnego powiatu



Odkopane w Katyniu zwłoki oficerów

r. i liczył około 6570 internowanych. Wśród nich znajdowało się jedynie 400 oficerów, w tym około 300 oficerów policji, zmilitaryzowanej po wybuchu wojny. Ponadto umieszczono tam ludzi, uważanych przez NKWD za szczególnie niebezpiecznych, a więc oficerów, podoficerów i szeregowych wywiadu, żandarmerii, Korpusu Ochrony Pogranicza, policji i straży więziennej. Poza tym przebywało tam kilkudziesięciu duchownych, osadników wojskowych, pracowników sądownictwa i ziemian.

W trzech wspomnianych obozach przebywało przed ich likwidacją w początkach kwietnia 1940 r. blisko 15 tys. polskich jeńców, z czego większość (około 9 tys.) stanowili oficerowie. Po wznowieniu polsko-radzieckich stosunków w 1941 r. i utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR z liczby tej odnaleziono zaledwie 448 osób. Byli to wyłącznie oficerowie, którzy ze Starobielska,

znalazło się w obozach w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie kilkunastu oficerów. Nikt z nich już nigdy nie powrócił do kraju. Wszyscy zginęli w Katyniu i innych miejscach bestialskiego mordu. Byli wśród nich m.in. **kpt. Roman Zdrochecki** (ur. 1910), mąż Danuty z Poniewierskich - profesora brzeskiego gimnazjum; **kpt. Tadeusz Wagner** (ur. 1900 r., Brzesko); **ppor. rez. Marcei Wyczęsany** (ur. 1913 r., Brzezowiec); **ppor. rez. Jan Rybicki** (ur. 1896 r., Brzesko); **ppor. Józef Bryła** (ur. 1899 r., Kopaliny); **ppor. Józef Kubala** (ur. 1896 r., Jasień); **ppor. Antoni Anioł** (ur. 1907 r., Brzesko); **ppor. rez. Władysław Woźniczka** (ur. 1910 r., Zaborów); **kpt. Wiktor Badowski** (ur. 1902 r., Borzęcin); **mjr Stanisław Wójcik** (ur. 1893 r., Górki nad Wisłą); **kpt. Wojciech Rudnik** (ur. 1899 r., Wokowice), **por. Alojzy Rusin** (ur. 1911 r., Sufczyn). **J.W.**

Kościół parafialny w Jasieniu

Rozłożony wśród wzniesień progu Pogórza Karpackiego, w odległości zaledwie trzech kilometrów na zachód od Brzeska Jasień początkami swymi sięga co najmniej przełomu XIII i XIV w. Nie wykluczone jednak, iż istniał już znacznie wcześniej. Nazwa jego po raz pierwszy pojawiła się jednak dopiero (!) w spisach świętopierza z 1325 r. Już wtedy posiadał własną parafię ocenianą na 2 1/2 grzywny, w której plebanem był ksiądz Szczepan. Miejscowość ta należała do Spytki Leliwity, piszącego się „z Melsztyna”, co w r. 1344 potwierdził sam król Kazimierz Wielki, wtedy właśnie przenosząc wszystkie dobra ówczesnego kasztelana krakowskiego, w tym również Jasień, z prawa polskiego na magdeburskie. A trzeba wiedzieć, że ów Spytek to nikt inny jak założyciel Tarnowa (1330), który przekazawszy synom swym, Rafałowi i Janowi (późniejszemu protoplaście rodu Melsztyńskich) miasto Tarnów i tarnowski zamek na górze św. Marcina osiadł na wzniesionym przez siebie zamku w Melsztynie, w którym zmarł w 1354 r. Jasień wszak wchodził w skład klucza jego dóbr powstałego jeszcze przed r. 1331, który tworzyły Brzyzek (późniejsze miasto Brzesko), Brzezowiec, Okocim, Poręba Spytkowska oraz Pomianowa. Po jego śmierci zamek w Melsztynie wraz z kluczem dóbr brzeskich objął jego starszy syn Jan, podówczas wojewoda sandomierski, a od 1361 r. kasztelan krakowski.

W rękach Melsztyńskich Jasień pozostawał do 1512 r., w którym to ostatni z nich Jan, rycerz jerozolimski, tuż przed wyruszeniem do Grobu Pańskiego w zamian za wieś Adamowice w powiecie ksiąskim, odstąpił ją wraz z całym kluczem brzeskim swemu teściowi Pawłowi Czernemu z Witowic. Ale czas jakiś jeszcze domeną po Janie zawładnęła jego żona Agnieszka. Aż w r. 1518 ich dwie córki, Beata i Katarzyna, mniszki od św. Agnieszki na Stradomiu odstąpiły Jasień Stanisławowi Lasockiemu z Brzezin.

Późniejsze dzieje Jasienia są dziś jeszcze dość słabo rozeznane, pomimo iż losy jego związane były z Brzeskiem. Wspomnieć jednak wypada, że już w r. 1596 funkcjonowała tu szkołka parafialna. W XIX w. właścicielami tutejszego majątku byli wywodzący się z Krasicyzna nad Sanem Krasicycy, pieczętujący się herbem Rogala. Z tych Kazimierz, właściciel Dukli, były kapitan wojsk polskich z 1831 r., późniejszy kurator Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie powołał do życia w Jasieniu w 1866 r. fundusz szkolny swego imienia. A tutejszy pleban Antoni Piotrowski założył zakład dla ubogich.

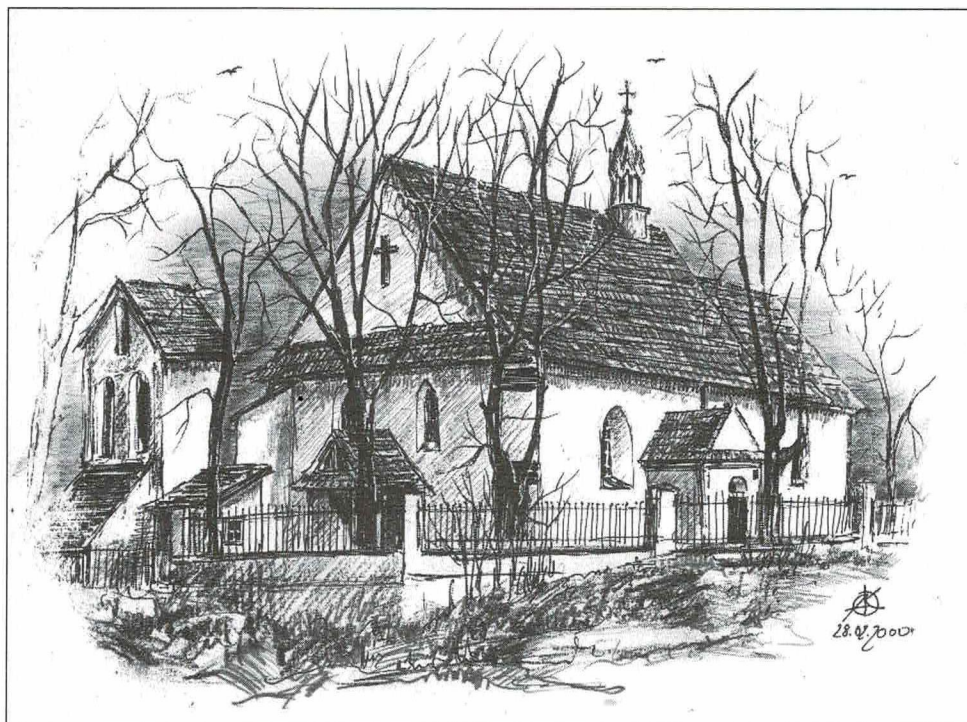
Jak się już rzekło na wstępie parafia z własnym kościołem istniała już w r. 1325. O pierwszym jasińskim kościele nic zgola nie wiemy. Domyślamy się tylko, że był to niewielki obiekt drewniany, podobno fundowany przez komesa Łokietkowego, Spi-

cimira. Według Jana Długosza obecny kościół murowany wznosił w 1436 r. Spytek z Melsztyna, który w rok później został kasztelanem bieckim, a w r. 1439 zginął w bitwie pod Grotnikami. Jest to obiekt gotycki, zmurowany w całości z miejscowego piaskowca, z użyciem ciosów, o potynkowanych i pobielanych ścianach, usytuowany pośrodku najstarszej części wsi. Składa się on z jednonawowego korpusu, przy którym po zachodniej i południowej stronie znajdują się dwie przybudówki kruchty i przedsionka oraz węższego od niego prostokątnego prezbiterium z przybudowaną doń od północy zakrystią. Z zewnątrz ściany jego opinają masywne dwustopniowe szkarpy. Nad nimi wznoszą się dwuspadowe dachy o stromych połaciach pokrytych czerwoną dachówką z wyrastającą ponad nawą neogotycką wieżyczką na sygnaturę. Prezbiterium nakrywa sklepienie krzyżowo-żebrowe z dwoma kamiennymi zwornikami ozdobionymi herbem Leliwa. Żebra owych sklepień spływają na kamienne również wsporniki, którym piętnastowieczny kamieniarz nadał formę gotyckich maswerków. W pełni gotycka jest też ostrołukowa tęcza rozdzielająca prezbiterium i nawę, a także maswerk zamurowanego wschodniego okna. Nawę natomiast nakrywa płaski sufit. Na dość skromne wyposażenie wnętrza składa się przede wszystkim neogotycki ołtarz główny wykonany przez brzeskiego

rzeźbiarza Stanisława Rogoza w 1930 r., w którym znajduje się późnobarokowy obraz Wniebowzięcia NMP z XVIII w. oraz dwa rokokowe ołtarzyki boczne z nowszymi obrazami. Całości zabytkowego wyposażenia dopełniają: osiemnastowieczna chrzcielnica wykuta w kamieniu i marmurowy barokowy lawaterz. Na uwagę zasługuje również kamienna płyta nagrobna Otfinowskich z 1672 r.

Po zachodniej stronie kościoła wznosi się wolnostojąca murowana dzwonnica z XIX w. Ma ona kształt parzystej arkady do zawieszania dzwonów. Natomiast na dwóch słupach bramki ogrodzenia terenu przykościelnego stoją kamienne posągi świętych Piotra i Pawła z przełomu XIX i XX w., którym patronuje stojąca opodal figura Najświętszej Marii Panny z tego samego czasu.

dr Andrzej B. Krupiński



- Jest nam ze sobą dobrze - zgodnie twierdzą państwo Franciszka i Jan Skowronowie z Brzeska, którzy są szczęśliwym małżeństwem od ponad 50 lat.

Cuda w naszym życiu

Los ich połączył. A przecież p. Franciszka miała swojego Władka. Jego ojciec był gajowym i kazał synowi ożenić się z bogatą panną. Franciszka, cóż, została sama. Pierwszą dziewczyną p. Janka była Wanda z Pińczowa. Młoda, śliczna, ale wołała Francuza. W 1940 r. p. Jan wyjechał do Niemiec. Tam poznał Zosię. - Kiedy ją zobaczyłem, pomyślałem: będzie moja - wyznał. I została jego pierwszą żoną. Obydwoje ciężko pracowali na 120 hektarach pola, na obcej ziemi. Delikatny organizm młodej kobiety nie wytrzymał. Zachorowała na gruźlicę. Umarła trzy lata po ślubie, zostawiając ma-lutkie dziecko.

- Mieszkaliśmy w Sufczynie - zaczyna swoją opowieść p. Janek. Zosia już nie-domagała. Wezwałem z Wojnicza lekarza. Stwierdził, że zostały jej dwa, może trzy dni życia. Była już trzecia noc od wizyty doktora. Położyłem się na chwilę, bo wcześniej nie zmrzyłem oka. Nagle poczułem szarpnięcie za ramię i usłyszałem: wstawaj, idź się pożegnać, bo to ostatnie chwile! Za moment to samo powtórzyło się drugi, potem trzeci raz. Nie wiem co to było, ale złapałem gromnicę i pobiegłem do żony, a ona skonała mi na rękach.

Płonąca panna młoda i zgubiona obrączka

Po śmierci żony p. Janek mieszkał jeszcze przez jakiś czas u swoich teściów. Tam jednak zrobiło się pusto bez Zofii. - Strasznie to przeżywał - mówi p. Franciszka. Zresztą ja też, bo Zosia była moją najlepszą przyjaciółką. Trzeba było jakoś Jankowi pomóc. I jak zaczęliśmy się wzajemnie wspierać, tak przetrwało to do dziś. Pamiętam, że wszyscy mnie ostrzegali: nie wychodź za nie go, bo ma gruźlicę. A ja się niczego nie bałam.

Było gorące lato 1947 r. Powietrze duszne od ziół. Owoce na drzewach dojrzały i zapraszały do zbioru. W ogrodzie państwa Michalków w Sufczynie - u rodziców Franciszki, odbywała się zabawa. Wśród chłopców wywiązała się bójka. Któryś krzyknął do p. Jana:

Skowron, pomóż! - Wyrwałem wtedy z płotu sztachetę i chciałem pobiec w kierunku wołającego. Nagle zjawiła się Frania i nie pozwoliła mi tam pójść. Pamiętam, że ją wtedy lekko ode-

mówi p. Skowron. Pojechałem do Sufczyna po pannę młodą. Wchodzę do domu, a ona już czeka w pięknej, białej sukni z welonem, bukietem młecznych róż i ... płacze. Jak zobaczyłem



Państwo Skowronowie na ślubnym kobiercu

fot. zb. prywat.

pchnąłem. Na drugi dzień z samego rana przyszedłem ją przeprosić. Sie-dzieliśmy koło domu aż do drugiej w nocy. Potem dowiedziałem się, że pilnowali nas moi koledzy - śmieje się filuternie p. Janek. Byli w ogrodzie i podsluchiwali naszą rozmowę.

Młoda para chodziła ze sobą nie-całe pół roku. Pewnego dnia zakocha-ni umówili się, że pójdą dać na zapo-wiedzi. P. Jan pracował w zakładzie szewskim w Brzesku. Akurat był duży ruch i przychodziło mnóstwo ludzi. A tu trzeba było się jeszcze ogolić, prze-brać i pokonać trasę z miasta do Suf-czyna. Na umówioną porę spóźnił się. Dziewczyna nie czekała. Trzeba było wracać. Jednak w drodze się spotkali i ich marzenie się spełniło. Ksiądz wy-znaczył datę ślubu na 29 stycznia 1948 r., w urodziny p. Jana.

- To była sobota. Pogoda prześliczna, około dwadzieścia stopni. Goście we-selni w sukienkach i garniturach -

jej łyzy, chciałem uciec. Powstrzymał mnie mój pierwszy druhna, Adaś. Ba-łem się drugi raz zenić. Przypomnia-łem sobie gehennę z pierwszego ma-łżeństwa.

Jest prześliczne sobotnie przedpo-ludnie. W kościele w Dębnie trwa cere-monia zaślubin Franciszki i Jana. Prze-jęci państwo młodzi za chwilę powie-dzą sobie „tak” na całe życie. Nagle panna młoda stanęła w ogniu. Jej welon zajął się od zapalonej świecy, którą trzymała w ręku. Siostra p. Frani za-rzuciła na nią płaszcz. Dalej ślub prze-biegał już bez żadnych zakłóceń. A po-tem było wesele. 80 gości bawiło się w rytm skocznej muzyki.

Dzień po ślubie pogoda się pops-uła. Wiał silny wiatr, zaczął sypać śnieg. - Poszliśmy z żoną do kościoła, aby podziękować Bogu za to, że nas połączył. Nazajutrz zaczęliśmy sprzątać. W sto-dole zgubiłem obrączkę. Było osiem-naście snopków siana. Wszyscy pota-

gali mi szukać. Ja zamiatałem słomę. Już byłem zrezygnowany, ale postanowiłem jeszcze trzy razy ruszyć miotłą. Tak też zrobiłem. Za trzecim razem znalazłem zgubę. Bo to jest tak proszę pani, trzy razy w życiu doznaliśmy wielu cudów.

Krzyż z Dwojanowa

Pani Franciszka przyszła na świat w 1921 r. w Sufczyźnie jako dziesiąte dziecko państwa Michałków. W rodzinnej wsi chodziła do podstawówki. Dalszą naukę prze-rwała jej druga wojna światowa. Kiedy była kilkumiesięcznym dzieckiem, zmarł jej ojciec. Matka została sama z licznym potomstwem. Jakoś sobie radziła. Kiedy Frania i Janek się pobrali, przyjeżdżała do nich, żeby im pomagać w prowadzeniu domu i pilnowaniu dzieci. Młoda żona, oprócz wykonywania obowiązków pani domu, pracowała w Państwowej Pasiece w Zagórzycach. - Mieliliśmy też ponad sto własnych uli - mówi p. Frania. Ciężko było. Musiałam jeszcze znaleźć czas, żeby wybrać się do cholewkarza, który był w Jasieniu. W ten sposób udawało mi się trochę odciążyć męża. Często jeździłam też do Krakowa po skóry na buty.

Pan Jan jest młodszy od swojej żony o dwa lata. Pochodzi z Kolbuszowej. Tam też ukończył podstawówkę i ZSZ o specjalności szewstwo. Miał siedmioro rodzeństwa. Został mu tylko brat, reszta już pomierała.

- Na wojnie nie byłem - wspomina. Miałem już mundur i karabin. Pewnego dnia postanowiłem, że dołączę do kolegów, którzy wyruszali na front. Powinienem się zjawić u nich o piątej rano. Zasnęłam. Rodzice specjalnie mnie nie obudzili. Bałem się, że zostanę rozstrzelany jako dezertor. Potem okazało się, że połowę moich kolegów wybili Niemcy.

W czasie wojny p. Skowron przez jakiś czas pracował w Niemczech, nieopodal Ulm.

- Gdy wróciłem do Polski, nie było co jeść. Na okrągło tylko zupa z rzepy i karpie popijane herbatą z borówek czy dzikich malin, nazbieranych w lesie.

Pan Jan znalazł się w Brzesku w 1948 r. Razem z żoną wynajmowali małe mieszkanie przy ul. Kościuszki. Później kupili kamienicę na Asnyka. Ich dom jest duży i przytulny. W pokoju gościnnym słychać tykanie zegara. Na ścianie mnóstwo obrazów: Matka Boska z Dzieciątkiem, krajobraz wiej-

ski i Japonki z kolorowymi wachlarzami. W salonie obok - kolekcja kwiatów p. Franciszki oraz niewielki krzyż, misternie wystrugany w drewnie. Państwo Skowronowie dostali go w prezencie ślubnym od pewnego staruszka z Dwojanowa, członka rodziny. Dziś twierdzą, że to on przyniósł im szczęście, chociaż ich życie nie było usłane różami. Najpierw przyszła śmierć



Od lewej: państwo F. i J. Skowronowie zb. prywat.

dziecka, które urodziło się wraz z dwoma synkami jako trojaczki, potem Bóg zabrał córkę Krystynę, a jakby tego jeszcze było mało, tragicznie zginęła ich synowa. Na szczęście państwo Skowronowie mają dzieci: Halinę, Staszka, Zbyszkę, który odziedziczył pasję po ojcu i jest szewcem, Jana i Andrzeja - skoczka spadochronowego.

Na kilkanaście pokoi, którymi dziś dysponują p. Skowronowie, trzeba było ciężko zapracować. P. Jan najpierw zatrudnił się jako szewc u Smulskiego. - On z kolei polecił mnie Targoszowi ze Słotwiny. Nie było rzemieślnika nad niego. To on nauczył mnie fachu. Potem założyłem spółkę z Zawadą, a następnie dorobiłem się własnego zakładu, w którym miałem trzech czeladników. Chociaż buty były drogie i nie każdy mógł sobie pozwolić na ich zakup, zapotrzebowanie było ogromne. Za parę brało się dużo pieniędzy.

Robiło się oficerki, botki damskie, pantofelki; przeważnie dwa buciki dziennie, ale od rana do późnej nocy, czasem do pierwszej, drugiej. Przychodziły do mnie największe panie, doktorowe, adwokatki, dyrektorowe. To też duża zasługa żony, która ma dobry gust i wybierała najlepsze skóry.

Szczęście we dwoje

- W życiu nie omijały nas też radości - wyznaje p. Janek. Zawsze byliśmy towarzyscy. Lubiliśmy się bawić i tańczyć. Często jeździliśmy na wycieczki. Dwa razy byliśmy w Ameryce u naszych dzieci. Najpierw płynęliśmy „Batorym” i przeżyliśmy sztorm. Z drugą wizytą lecieliśmy już samolotem. Za Oceanem czuliśmy się dobrze. Codziennie można było iść na tańce.

P. Jan oprócz zawodowej, zajmował się też pracą społeczną. Pełnił funkcję radnego oraz działał w stowarzyszeniach branżowych. Interesuje się pszczelarstwem. Tuż po ślubie lekarze zalecili p. Franciszce, aby jadła miód, który wspomógłby pracę jej serca. P. Janek kupił najpierw dwa ule, potem było ich już coraz więcej. Dziś w Porębie Spytkowskiej ma ich blisko osiemdziesiąt. I tak zaczęła się jego wielka pasja.

- Obserwuję pszczoły - wyznaje. Są niezwykle mądre. Raz obsiadły mi dłonie. Grzały się do słońeczka. Żadna mnie nie użądliła. One trzymają mnie przy życiu. Przy nich pracuję, wygimnastykuję się i mam całkiem niezłą formę.

Państwo Skowronowie doczekali się dziewięciorga wnuków i troje prawnucząt. W 1998 r. obchodzili Złote Gody. Na uroczystość przyjechała cała rodzina. - To była wspaniała feta - mówią.

W ubiegłym roku Jubilaci otrzymali od prezydenta RP medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Przez pięćdziesiąt wspólnie spędzonych lat znakomicie się poznali. - Janek jest dobrym, uczciwym mężem - twierdzi p. Franciszka. - A moja żona spokojną, pracowitą kobietą - dodaje pan Skowron. Żeby doczekać takiego jubileuszu, potrzeba miłości i dużo pracy nad sobą.

Renata Skórnióg



mgr Anna Pabian (1917 - 1991)

Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które w 1939 r. przeżyła wojna. Po jej zakończeniu powróciła na UJ, który ukończyła w 1946 r. Tytuł mgr. otrzymała na Wydziale Filozoficznym tegoż uniwersytetu.

Będąc na ostatnim roku studiów (1945 r.) podjęła pracę w Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Zabrze, gdzie pracowała do r. 1948. Następnie uczyła: w Państwowej Szkole Przemysłowej (przemianowanej później na Technikum Włókiennicze) w Białymostku (1948-1951), w Gimnazjum i Liceum w Rudzie Śląskiej (1951/1952), w LO w Olkuszu (1952-1955), w

Szkole Podstawowej nr 75 w Krakowie-Piaskach Wielkich (1955/1956) i w LO w Książu Wielkim (1956/1957). W 1957 r. powróciła w rodzinne strony i zaczęła pracować jako nauczyciel j. łacińskiego w LO w Brzesku, a czasowo także jako wychowawczyni szkolnego internatu.

A. Pabian przeszła na emeryturę w 1972 r. i zamieszkała wówczas w rodzinnej miejscowości.

Zmarła 21 kwietnia 1991 r. w Brzesku, a pochowana została na cmentarzu parafialnym w Uszwi.

Jerzy Wyczesany



mgr Włodzimierz Zając (1920 - 1983)

mieszkańców Gnojnika, zwłaszcza za swoją uczciwość i życzliwość dla ludzi.

Czteroklasową szkołę powszechną Włodzimierz Zając ukończył w rodzinnej miejscowości. Następnie kształcił się dalej od 1931 r. w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Brzesku, gdzie w r. 1939 złożył egzamin dojrzałości. Wojnę 1939-45 przeżył w Gnojniku, pracując w rodzinnym tartaku. W latach 1945-50 odbył studia w zakresie filologii polskiej (m.in. u prof. S. Pigonia i prof. K. Wyki) oraz częściowo filologii angielskiej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam w 1950 r. uzyskał dyplom mgr. filozofii, na podstawie pracy „Jan Lam a powieściopisarstwo angielskie”.

Po studiach W. Zając został skierowany przymusowo do pracy w szkolnictwie. W latach 1950-53 uczył j. polskiego w Technikum Mechanicznym w Dębicy. W 1953 r. zrezygnował z dalszej pracy i zamieszkał wraz z rodziną w Bruśniku koło Tarnowa, gdzie jego brat Tadeusz prowadził wzorcowe gospodarstwo rolne. W r. 1957 (od marca do czerwca) uczył tymczasowo w zastępstwie w LO im. Oswalda Balzera w Zakopanem, natomiast w r. szkolnym 1958/59 w Szkole Podstawowej w Bruśniku. W r. 1959 za-

mieszkał ponownie w Gnojniku, skąd dojeżdżał do pracy w Brzesku. Początkowo pracował w Technikum Ekonomicznym (1962-1970), ucząc języków polskiego i niemieckiego, Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących, Zasadniczej Szkole Handlowej dla Pracujących (1962-64), a następnie także w Liceum Ogólnokształcącym (1966-68) i w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym (1972-77), gdzie uczył j. niemieckiego, do chwili przejścia na rentę. Prócz pracy zawodowej zarządzał również w Gnojniku rodzinnym młynem i tartakiem.

W. Zając ciągle doskonalił umiejętności językowe, znał biegle języki: niemiecki, angielski, francuski, włoski, hiszpański i esperanto.

Był nauczycielem zdyscyplinowanym i sumiennym. Stosunek jego do młodzieży był bardzo życzliwy, a wśród kolegów nauczycieli cieszył się dużą sympatią.

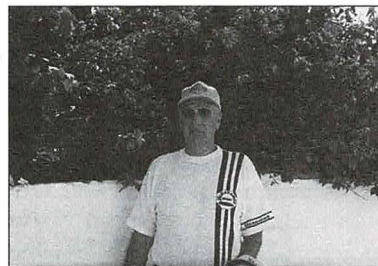
Mgr Włodzimierz Zając zmarł 25 grudnia 1983 r. w Brzesku, a pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Gnojniku.

Za udzielenie informacji bardzo serdecznie dziękuję p. Bożenie Maladze-Wronie, dyr. GOK-u w Gnojniku.

Jerzy Wyczesany

Mgr Włodzimierz Tadeusz Józef Zając, nauczyciel brzeskich szkół średnich, urodził się 2 listopada 1920 r. w Gnojniku koło Brzeska, w rodzinie Kazimierza - syna tamtejszego kmiecia i Józefy z Łysakowskich herbu Leliwa - córki dziedzica Gnojnika.

Ród Łysakowskich wywodził się z Łysakowa w powiecie pilźnieńskim. W wieku XV przeniósł się on wraz z Tarnowskimi na Ruś Halicką. Otrzymał lenno w dobrach jarosławskich doszedł tam do znacznego majątku. Dziadek Włodzimierza Zająca - Józef Łysakowski kupił Gnojnik w lipcu 1901 r. od Żydów Marii i Maurycego Wolfeldów oraz Sary Gottlieb, tym samym stał się właścicielem obszarów dworskich. Jego córka - Józefa, a matka Włodzimierza poślubiła Kazimierza Zająca, syna miejscowego chłopca, który został dziedzicem folwarku „Górka” (ok. 1915-45). Wybudował on na „Górcie” nowoczesny folwark, gdzie gospodarzył będąc bardzo lubiany przez wszystkich



Zapobieganie i leczenie żylaków

Młodzi ludzie, obciążeni dziedziczną skłonnością do żylaków nie powinni wybierać zawodu wymagającego długotrwałego przebywania w pozycji stojącej.

Uprawianie pewnych dyscyplin sportowych jak **pływanie, jazda na rowerze, marsze, marszobiegi** zapobiegają tworzeniu się żylaków.

Należy unikać obcisłych pończoch czy skarpet utrudniających odpływ krwi żyłnej. Ważny jest dobór odpowiedniego obuwia, które nie może być za ciasne. Kobiety „**zagrożone żylakami**” powinny ograniczyć noszenie butów na wysokich obcasach. W przypadku płaskostopia wskazane jest stosowanie wkładek ortopedycznych.

Wysoka temperatura powoduje rozszerzenie żył, w następstwie czego zastawki żyłne stają się nieszczelne. Krew żylna płynie wówczas w odwrotnym kierunku. Osobom mającym żylaki nie służy więc klimat gorący oraz dłuższe przebywanie w pomieszczeniach o wysokiej temperaturze. Niekorzystnie wpływa **intensywne nasłonecznienie oraz moczenie nóg w gorącej wodzie**. Chorzy na żylaki nie powinni też **pać papierosów i używać alkoholu**.

Schorzenia, które mają wpływ na rozwój żylaków wymagają systematycznego leczenia.

Zmęczenie kończyn dolnych i ciężkość nóg na skutek zalegania krwi w żylakach podczas snu, łagodzą ćwiczenia fizyczne. Polecane są ruchy naśladujące jazdę na rowerze, wykonywane w pozycji leżącej przez 5 min. przed wstaniem z łóżka. W przypadku pracy stojącej zalecane jest wykonywanie przysiadów, które powodują kurczenie mięśni ud i łydek, ułatwiające odpływ krwi z kończyn dolnych.

Dobry odpływ krwi z żylaków uzyskuje się w pozycji siedzącej przez układanie nóg na poziomie serca, w pozycji wyprostowanej, tzw. „**amerykański sposób siedzenia**”. **Poleca się w czasie snu układać podpórkę unosząc lekko nogi do góry**. Wygodniejsze jest podkładanie klocków z jednej strony łóżka, unosząc je o 30 cm.

Najważniejszym sposobem postępowania zachowawczego w leczeniu żylaków jest wyłączenie krążenia krwi w żyłach powierzchownych. W tym celu stosuje się pończochy, względnie opaski elastyczne. Opaskę elastyczną owija się podudzie od stopy po kolano już po przebudzeniu przed wstaniem z łóżka, zanim pojawi się obrzęk. Wywierany przez nią

ciśnienie powinno być największe na stopie i w dolnej części goleni, stopniowo malejący w części środkowej i górnej. Nie powinien być za silny bo powoduje niedokrwienie, które choroby odczuwa jak mrowienie, drętwienie i ziębnienie kończyn. Wygodniejsze są **pończochy elastyczne** dopasowywane do modelu nogi. Osoby nie noszące stale opasek lub pończoch nie mogą liczyć na skuteczne zahamowanie dalszego tworzenia się żylaków nawet jeżeli stosują leczenie farmakologiczne.

Leczenie farmakologiczne

Większość preparatów o właściwościach flebotropowych i wenoprotekcyjnych, to znaczy uszczelniających i poprawiających elastyczność oraz napięcie ścian naczyń żylnych jest pochodzenia roślinnego. Produkuje się je w formie tabletek lub kapsułek do stosowania wewnętrznego oraz w postaci maści i żeli na użytek zewnętrzny.

Ich podstawowym składnikiem są **polifenole roślinne**. Jak sama nazwa wskazuje występują tylko w świecie roślinnym, a więc w owocach, kwiatach, liściach, nasionach, korzeniach, korze i częściach zdrewniałych. Wśród polifenoli naturalnych dużą aktywność biologiczną, zwłaszcza antyoksydacyjną, wykazują flawonoidy. Flawonoidy zaliczane do barwników roślinnych, opisał po raz pierwszy Szent-György w 1936 r. Obecne są w łodygach, liściach i owocach prawie wszystkich roślin. Najwięcej flawonoidów zawierają pestki owoców cytrusowych. Pomimo zbliżonej budowy poszczególnych klas flawonoidów, ich właściwości farmakologiczne są zróżnicowane. **Rutyna** i związki jej pokrewne działają uszczelniająco na naczynia krwionośne, głównie włosowate i z tego względu nazywane są witaminą P albo witaminą Q.

Flawonoidy posiadają właściwości przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne, przeciwgrzybiczne, cytoprotekcyjne, przeciwzapalne, przeciwobrzękowe, przeciwwysiękowe oraz przyspieszające gojenie ran. Wykazują ponadto aktywność fibronolityczną, a więc przeciwdziałają nadmiernemu krzepnięciu krwi w naczyniach krwionośnych.

Szereg badań doświadczalnych wskazuje, że przeciwzapalne właściwości flawonoidów są związane z blokowaniem syntezy leukotrienu B₄ i prostaglandyny E₂, które silnie hamują migrację leukocytów. Flawonoidy zmniejszają krzepliwość krwi. Mechanizm tego

działania wiąże się z blokowaniem aktywności fosfodiesterazy i cyklooksygenazy, enzymów nasilających agregację (skupianie) płytek krwi. **Rutyna i troxerutyna** silniej hamują agregację płytek krwi niż aspiryna stosowana w podobnej dawce.

Preparaty do stosowania zewnętrznego (niektóre): **Aescin, Aesciven, Esceven, Hamatoven, Helason, Hirudoid, Lioton, Lotion, Maść z arniki, Maść arnikowa, Maść z kasztanowca, Maść rumiankowa, Maść z ziół alpejskich, Rutinoven, Sapoven, Tantom, Tovene, Venitan, Venoruton, Veno-żel, Żel z arniki**.

Preparaty doustne (niektóre): **Aescine, Aescuven forte, Daflon, Detralex, Diosmil, Diovenor, Endotelon, Esceven, Essaven, Fitoven, Neorutin, Reparil, Rutina, Rutinoven, Rutoven, Rutovit C, Troxerutin, Troxescorbin, Troxevasin, Tovene, Venacorn, Veniten, Venolan, Venoruton**.

Zaleca się ponadto picie herbatek z ziół zawierających duże ilości flawonoidów: **skrzyp polny, rdest ostrogorzki, ruta zwyczajna, dziurawiec zwyczajny, bratek trójbarwny, kacanki piaskowe**.

Inne metody leczenia

Dawniej powszechne było leczenie za pomocą wstrzykiwania leku do chorej żyły, który wywoływał **stan zapalny**, a następnie **obliterację**, czyli zarostanie żyłki. Metoda ta jest obecnie zarzucona, jako nieskuteczna, a w wielu wypadkach szkodliwa. Można stosować ją tylko w małych żylakach, kiedy nie ma uszkodzenia żył głębokich. Taki sposób leczenia polecany jest więc raczej ze względów kosmetycznych niż zdrowotnych u młodych kobiet wykonujących pewne zawody jak modelki czy tancerki.

W ostatnich latach przeżywa renesans **krioterapia** czyli leczenie zimnem. Krioterapia polega na działaniu niskich temperatur od -90 do -180°C na określoną część ciała. Krioterapię stosuje się również w leczeniu żylaków kończyn dolnych, kiedy są niewielkie i kiedy nie doszło do uszkodzenia żył głębokich. Do naczynia żylnego wprowadza się przez specjalną sondę podtlenek azotu o temperaturze -90°C, który powoduje obliterację żyłki. Rozległe żylaki tworzące „**kłęby żył**” nie mogą być leczone w ten sposób.

Duże żylaki dające objawy wcześniej omówione wymagają leczenia chirurgicznego.

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Grzegorz

Grzegorz obchodzi imieniny 12 III (oraz 4 I; 13 II; 24 IV; 4, 9, 25 V; 25 VIII; 30 IX; 16 X; 17, 28 XI; 24 XII). Imię to pochodzi z języka greckiego, gdzie gregorios oznacza „Gorliwy”. Jest bardzo popularne w całej Europie, stąd też liczne przekształcenia, np. ang. Gregory; fr. Gregoire; hiszp. Gregorio; niem. i skand. Gregor; Gregers; Gravers; Grels; ros. Grigorij; białor. Rygor; cz. Řehoř; fin. Reijo; Reko; hol. Joris; Goare; lit. Grigalis; słow. Jerguš; węg. Gergely; Gergő; itd. Istnieją formy żeńskie tego miana, m.in. ang. Greer; hol. Jorina; w językach słowiańskich Gregorka, Grigorka, Gregorina; powszechnie zaś Gregoria.

Miano to było znane już w starożytności, wśród ludów używających języka greckiego. Rozpowszechniło się pod koniec tego okresu, za sprawą licznych sławnych postaci o tym imieniu (niewiele imion może się poszczycić taką ilością reprezentujących je świętych, teologów, biskupów i papieży). Wśród najwcześniejszych znanych historii przedstawicieli wymienić trzeba Grzegorza Cudotwórcę (213-270), biskupa Pontu; Grzegorza Oświeciciela (zm. 332), pierwszego biskupa Armenii; oraz Grzegorza: z Nazjanu (329-390), z Nyssy (335-399), z Tours (539-593), trzech Ojców Kościoła. Imię to nosiło, lub przybierało sobie, aż szesnastu papieży, pierwszym z nich był Grzegorz Wielki (540-604), uważany za patrona muzyków, nauczycieli, naukowców, studentów, śpiewaków kościelnych, uczonych i szkół podstawowych (patronaty te mają związek m.in. z przeprowadzoną przez niego reformą liturgii i śpiewu kościelnego - od jego imienia pochodzi nazwa chóralu gregoriańskiego). Wśród jego następców wsławił się szczególnie Grzegorz VII (m.in. poprzez spór z cesarzem niemieckim o inwestyturę oraz „reformę gregoriańską” dotyczącą życia kleru).

W Polsce znane od XIV w. Najślawniejsi to: poeci Grzegorz z Sanoka (1407-1477) i z Sambora (1523-1573); pisarz ariński z Brzezin (1525-1591); jezuita i filolog Knapiesz (1561-1639); kompozytor i kapelmistrz Gorczycki (1665-1743); ksiądz pedagog Piramowicz (1735-1801); pionier światowego lotnictwa Piotrowski (1881-1935); a z czasów nam współczesnych na

przykład niezapomniany piłkarz Grzegorz Lato, czy Skawiński z zespołu „Kombi”. Za najprzystojniejszego Grzegorza uchodził niegdyś Gregory Peck, nie tylko w Polsce ... Z literatury znani są choćby molierowski „Grzegorz Dyndała”, czy Grześ z wierszyka dla dzieci, co to niósł piasek w dziurawym worku, oraz dzielny Gruzin Grigorij Saakaszwili (z powieści i filmu Cztery pancerni i pies). Z imieniem tym wiąże się ludowe przysłowie meteorologiczne: Na św. Grzegorza idzie zima do morza.

Krystyna

Krystyna obchodzi imieniny 13 III (także 18 I; 14 II; 24 VII; 5 XII). Imię to w języku łacińskim oznacza „Należąca do Chrystusa” - Christina - i w tej właśnie formie (pisane przez „Ch”, rzadziej przez „C”) rozpowszechniło się w większości języków, chociaż niekiedy spotyka się przekształcenia, np. skand. Kirsten; Kerstin; Kirsti; Stina, Tina, Tine; bułg. Christa; Krastina; fin. Ristiina; hol. Corstina. Ciekawe, że pierwotnie równie popularna forma męska Krystyn; Christinus obecnie jest używana o wiele rzadziej, i to też nie we wszystkich krajach.

Według hagiograficznej legendy starożytności, miano to nosiła młodziutka święta z Tyru (III/IV w.), która zginęła torturowana na rozkaz swego ojca, nie chcąc odstąpić od wyznawanej wiary. Uważana jest ona za patronkę miasta Parmy i młynarzy.

Imię to rozpowszechniło się przypuszczalnie nie tyle za sprawą wspomnianej świętej, co raczej ze względu na znaczenie. W średniowieczu było używane w całej Europie, w Polsce znane od XIII w. Charakterystyczna jest tutaj popularność tego imienia w krajach języka niemieckiego, a także w Skandynawii (w Polsce natomiast imię to początkowo było najczęściej używane wśród mieszczaństwa, które także często miało niemieckie pochodzenie).

W historii zapisała się jedna władczyni o tym imieniu, królowa Krystyna ze Szwecji (1626-1689), córka Gustawa II Adolfa, ostatnia z Wazów, protektorka nauki i sztuki, która abdykowała na rzecz kuzyna, Karola X Gustawa. Ponadto na tronie hiszpańskim zasiadały dwie królowe imieniem Maria Krystyna.

Największą popularnością imię to zaczęło się cieszyć dopiero współcześnie, zwłaszcza od połowy XX w. Wśród znanych polskich przedstawicieli tego miana wymienić trzeba: Krystynę Chojnowską-Listkiewicz, pierwszą żeglarzkę, która opłynęła ziemię; aktorki Jandę i Sienkiewicz; piosenkarkę Prońko; prezenterkę Loskę; dziennikarki (obie z „Panoramy”) Czubównę i Antosik; aktorkę i scenografa Zachwatowicz; czy Sieścią, autorkę powieści dla młodzieży. Spośród „zagranicznych” Krystyn wyróżniały się na przykład Christina Rossetti (1830-1892), pisarka angielska; czy grecka milionerka Christina Onasis.

W literaturze „króluje” oczywiście Krystyna, córka Lavransa, bohaterka powieści S. Undset, w filmie zaś historyczna, choć przedstawiona tu lirycznie Królowa Krystyna. Ostatnio imię to wyszło może z obiegu, ale prawdopodobnie za przyczyną superpozytywnej bohaterki z serialu Klan wkrótce przeżyje swój renesans.

Z imieniem tym wiąże się pewna młoda, lecz ciekawa tradycja: od kilku lat do katowickiego „Spodka” zjeżdżają polskie Krystyny, by we wspólnym gronie obchodzić imieniny dnia 13 III. Obcym wstęp wzbroniony.

Józef

Józef obchodzi imieniny 19 III (również 4, 14, 15, 28 II; 1 III; 17 IV; 1 V; 23, 28 VI; 4 VII; 27 VIII; 18 IX; 14 XI). Imię to jest na całym świecie bardzo popularne, stąd bardzo dużo zdrobnień, np. ros. Osip; fin. Juuso; hiszp. Jose; lit. Juzas; ang. Joe; Josh; wł. Giuseppe; Giuseppino; Beppe; Peppe. Uniwersalnie spotykane są formy Józef; Iosef; Iosif; Joseph (w podobnej pisowni także formy żeńskie: Józefa, Józefina), pochodzące od hebrajskich słów Jahwe - Bóg oraz jasad - „przydać”. Znaczenie interpretowane jest jako „Niech Bóg przyda ...” w domyśle: syna, lub potomstwo. Wiąże się to z biblijną historią Jakuba, wnuka Abrahama, który mimo licznej dziatwy nie mógł się doczekać potomka od ukochanej żony, wyprosiwszy zaś go modlitwą, w jego imieniu zawarł podziękę i aluzję do Stwórcy o następnego. Ów Józef sprzedany przez braci do Egiptu wsławił się tam wieloma czynami i ostatecznie sprowadził nad Nil

liczną rodzinę. Jego imieniem jest więc nazywane jedno z dwunastu plemion Izraela. Podobne miano - Jozue - nosił pomocnik Mojżesza w trakcie wędrówki Izraelitów z Egiptu (słynny ze swych trąb dmiących pod Jerychem). Niezaprzeczalnie jednak najśłynniejszym był św. Józef, cieśla z Nazaretu z królewskiego rodu Dawida, zaślubiony Marii Matce Jezusa, którego był opiekunem. Na Wschodzie czczony w tej roli od początków chrześcijaństwa, na Zachodzie od średniowiecza, uważany za patrona Kościoła powszechnego, Austrii; Hiszpanii; Kanady; Portugalii; Czech; Rusi i wielu miast; kilku zakonów; robotników, zwłaszcza cieśli, drwali, rękodzielników, rzemieślników, rodzin i małżeństw chrześcijańskich; dobrej śmierci. Z czasów starożytnych znani są jeszcze: Józef z Arymatei, który pochował Jezusa; oraz Józef Flawiusz, historyk żydowski.

Imię to rozpowszechniło się w średniowieczu w całej Europie i można rzec, iż z każdym wiekiem zyskiwało na znaczeniu. To samo dotyczy też Polski. Początkową popularność zawdzięcza oczywiście kultowi św. Józefa, później zaś nadawano je chłopcom także z sympatii do słynnych postaci, np. początku XIX w. idolem mas był książę Poniatowski, bratanek ostatniego króla; w czasach międzywojennych Naczelnik Piłsudski, po wojnie zaś niedługo Józef nosił swe imię na cześć Stalina.

Miano to jest tak bardzo popularne, że nie sposób wymienić choćby najbardziej znanych reprezentantów. Wśród nich wyróżnia się długi szereg wojskowych (Beck; Bem; Chłopicki; Dwernicki; Haller; Sowiński; Żająć - to zresztą tylko przykłady); historia zna także wielu noszących to imię artystów malarzy (Chełmoński; Czapski; Pankiewicz); pisarzy czy poetów (Czechowicz; Dzierżkowski; Ossoliński; Wybicki - autor hymnu polskiego; Conrad - Korzeniowski); naukowców; czy teologów (ksiądz Tischner czy prymas Glemp); wreszcie postaci z życia politycznego (jak Lompa; Cyrankiewicz czy Oleksy). Poza granicami naszego kraju lista sławnych Józefów byłaby równie długa, wystarczy wymienić choćby dwóch cesarzy o tym imieniu (było to także drugim z imion cesarza Franciszka Józefa I, do dziś uwielbianego gdzieś tam w Galicji). Prawdopodobnie można znaleźć równie wielu Józefów literackich czy filmowych.

W polskiej tradycji ludowej w dniu św. Józefa naprawiano gniazda bocianie i siano wczesną kapustę. Z imieniem tym wiąże się wiele przysłów rolniczych i meteorologicznych, np. Na Józefa pięknie - zima wkrótce pęknie; Gdy Józef pogodny, to roczek dorodny; Gdy bocian w Józefa przybędzie, to śniegu już nie będzie; Na św. Józef bocian na stodołę, szykuj gburze sochę i jedź orać pole.

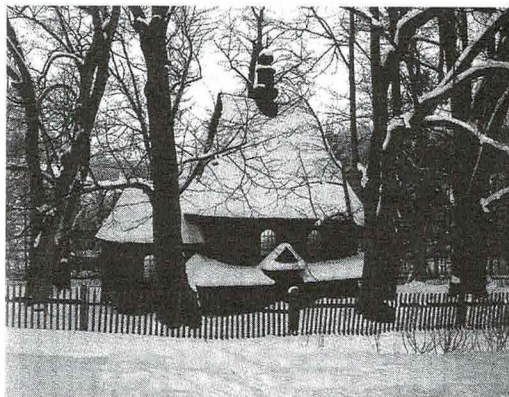
SJK.

KOŚCIOŁKI DREWNIANE

W brzeskim Miejskim Ośrodku Kultury czynna była wystawa fotografii Stanisława Markowskiego, pod wspólnym tytułem *Pejzaż święty - polskie kościołki drewniane*.

Stanisław Markowski to autor takich albumów jak: *Drogami świętego Franciszka z Asyżu*, *Fotografie 1980-1989*, *Katedra na Wawelu*, *Dwór polski*, *Zamki Śląska*. Urodził się w 1949 r. w Częstochowie. Aktualnie mieszka i tworzy w Krakowie. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z wykształcenia jest geografem, a z zamiłowania artystą fotografikiem. Jego pierwszą indywidualną wystawą były *Klimaty Krakowa* w 1971 r. Później pojawiły się kolejne: *Podróże w miejscu* (1978), *Świat, którego już nie ma* (1988), *A mury runą, runą, runą ...* (1989) oraz *Ojczyzna moja* (1997).

Przez prawie dziesięć lat, od 1980 r., artysta poświęcił się fotografii społeczno-politycznej. Dokumentował walkę polskiego narodu o niepodległość. Współpracował z opozycją. Jest twórcą muzyki do nieoficjalnego hymnu Solidarności ze słowami Jerzego Narbutta. W 1988 r. został wyróżniony Nagrodą im. Eugeniusza Lokajskiego przez Stowarzyszenie Niezależnych Dziennikarzy. Jego prace znajdują się w wielu znanych galeriach i muzeach na świecie. Za albumy: *Nad zamkami Polski*, *Fascynacje*, *Pejzaż święty - polskie kościołki drewniane* otrzymał nagrodę PTKW w Konkursie *Najpiękniejsza książka roku*. (ReS)



LUDZIE LISTY PISZĄ

Słów kilka o wielkiej polityce
- zły to ptak co kała własne gniazdo...!

Panie Ożóg, przeczytałem pana artykuł o wielkiej polityce zamieszczony w drugim numerze BIM-u i powiem panu prawdę w oczy. Prawica pana wyniosła na stanowisko, a teraz pan pluje na prawo? Zrobiło się jajo mądrzejsze od kury? Zapomniał wół jak cieleciem był? Ja też znam, panie Ożóg, przysłówia, jeszcze kilka zacytuję. A tak na marginesie, jeżeli chce pan uprawiać wielką politykę w gminnej zagrodzie, jak pan pisze, to zamiast pisać, że pan WLAŻŁ między wrony, niech pan pisze, że pan WSZEDŁ, bo tak jest poprawnie.

Przeczytałem pana artykuł i znalazłem w nim wiele górnolotnych frazesów, ale mało konkretów. Przypomina mi pan swoją elokwencją Gomulkę. Może pan zaimponuje ... gomulkowcom. Ci co pana jeszcze nie znają, może kupią. Może pana nawet wybiorą w przyszłości na posła? Osobiście panu wyboru nie życzę, bo mnie pan swojego czasu zawiódł pozorną serdecznością, kilka razy wpuścił w maliny i teraz dmu-

cham na zimne.

W swoim artykule roztacza pan przed młodzieżą kasandryczną wizję: „edukacja albo ... katastrofa”. To znaczy, że co panie Ożóg? Wszyscy bez studiów skazani są na zagładę? Panie Ożóg! Przestań pan robić zamieszanie! Brzesko to nie popielnik!

Pisze pan również w swoim artykule, że w Brzesku wszyscy się znają. Może i tak, ale akurat pana nie znamy, boś pan w naszym mieście obcy. Może ktoś pana wreszcie sprawdzi? Czy aby nie za długo się panu ślizga?

I jeszcze coś mi się przypomniało. Wydrukował pan sobie, panie Ożóg, wizytówki z napisem „pisarz”, ale nie napisał pan ani jednej książki. Ja wprawdzie nie mam takich ładnych wizytówek, ale za to napisałem i wydałem dwie powieści i piszę trzecią. Że co? Że nie wolno panu wydrukować sobie wizytówek? Dobrze, dobrze, ależ oczywiście, że wolno. Niech pan sobie wydrukuje wizytówki, a ja sobie będę pisał książki. Niech każdy robi to co umie najlepiej.

Kończąc moje słów kilka o pańskim artykule powiem krótko, że przeczytałem go z trudem i niewiele z niego zrozumiałem, chociaż nie jestem głupi i mam udokumentowany iloraz inteligencji 129. Wysłnułem jednak z pańskiego artykułu jeden bardzo konkretny wniosek, że wszedł pan między wrony i usiłuje złapać za ogony obie ... prawą i lewą ręką.

Andrzej Jarosz

Karol Wojtyła w diecezji tarnowskiej w latach 1958-1978

Związki Karola Wojtyły z diecezją tarnowską są bardzo bliskie. Z perspektywy wielu lat można śmiało postawić tezę, że mają one wymiar niezwykle, ukazujący wiernym Kościoła katolickiego potrzebę zgłębiania wiary i czerpania z jej wielowiekowych źródeł idąc, śladami naszego wielkiego rodaka. Przemierzając drogi Karola Wojtyły po ziemi tarnowskiej nawiedzamy miejsca niezwykle w naszej historii, a zarazem jakże bliskie wiernym, natomiast mało znane dzisiejszemu pokoleniu.

Zaczynając tę wędrówkę warto zaznaczyć, że w sierpniu 1958 r. papież Pius XII mianował księdza Karola Wojtyłę biskupem pomocniczym w Krakowie. Po konsekracji Karol Wojtyła odwiedził we wrześniu tego roku ówczesnego biskupa tarnowskiego Jana Stepę, który po tej wizycie powiedział: „O jaki młody i jaki szczupły! Inaczej go sobie wyobrażałem. Ale to człowiek zdolny. Zobaczycie, że on wysoko zajdzie”. Jakże proce okazały się te słowa.

9 września 1962 r. w pobliskich Okulicach (gm. Rzezawa) odbyła się wielka uroczystość koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Okulickiej (XVI w.). Koronacji dokonał prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński przy udziale biskupa Karola Wojtyły i licznie zebranego duchowieństwa oraz niezliczonych rzesz wiernych.

11 sierpnia 1963 r. w Nowym Sączu odbyła się koronacja łaskami słynącego XVI-wiecznego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Obraz koronował prymas Polski, w uroczystości tej uczestniczył ponownie Karol Wojtyła, duchowieństwo i wierni.

18 stycznia 1964 r. biskup Karol Wojtyła został mianowany przez papieża Pawła VI arcybiskupem metropolitą krakowskim. Od tego czasu datują się jego liczne kontakty z kościołami w całej archidiecezji krakowskiej. Zbliżające się uroczystości 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego i 1000-lecia państwa polskiego sprawiły, że arcybiskup Karol Wojtyła, mimo wielu obowiązków przywiązywał ogromną rolę do bezpośrednich kontaktów z wiernymi, uczestnicząc w wielu ważnych spotkaniach i uroczystościach kościelnych, nadając im szczególnie wymiar i charakter.

Rok 1966 to rocznica dziejowego wydarzenia, które przed wiekami włączyło naród polski do wspólnoty chrześcijańskiej. Świat obiegła wiadomość, iż polskie obchody milenijne zaszczyci na Jasnej Górze pa-

pież Paweł VI. 9 grudnia 1965 r. gdy prymas składał w Watykanie wizytę pożegnalną, udając się po zakończeniu soboru watykańskiego do kraju, papież rozstał się z nim ze słowami: „Do zobaczenia w Polsce!”.

Być może wtedy była już gotowa Złota Róża, którą Paweł VI pragnął złożyć na Jasnej Górze. Róże takie, wykute z czystego złota i ozdobione kamieniami szlachetnymi papież przekazuje od XI w. wybranym miejscom, świątyniom lub osobom. Ecce rosa mistica donum Sanctissimi Patris - brzmi specjalna formuła, podobnie jak uro-

kanocy, gdy przypadała rocznica chrztu, w grodzie Lecha - jak tradycyjnie nazywa się Gniezno - wystąpił niemal cały Episkopat Polski z prymasem i metropolitą krakowskim. Wydarzenie to tak opisuje Józef Szczypka w pracy „Jan Paweł II - Rodowód - Dzwony nad Polską”: „Po południu wyruszyła procesja ze starej gotyckiej katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Na miasto spłynęły tony najwspanialszego dzwonu tej świątyni „Wojciecha”, ogłaszając, iż minęło właśnie pierwsze tysiąclecie, odkąd zostaliśmy włączeni w krąg narodów

Karol Wojtyła
w Diecezji Tarnowskiej



zyste są „niedziele różane”, gdy papież święci Złote Róże i zanurza je w kadzi z mirrą.

Niezwykłym zrządzeniem Złotą Różę Pawła VI przekazał Jasnej Górze dopiero papież - Polak, gdy pielgrzymował po raz pierwszy do rodzinnego kraju.

Uroczystości milenijne rozpoczęto w Wielką Sobotę 1966 r., który został ogłoszony przez Episkopat „Rokiem Te Deum Narodu” i „Rokiem Wielkich Godów Tysiąclecia”. Miejscem podniosłej inauguracji stała się dawna siedziba Polan, stolica pierwszego biskupstwa - Gniezno.

14 kwietnia 1966 r. w czwartek po Wiel-

chrześcijańskich. Tej promulgacji „Wojciecha” wtórowały inne dzwony gnieźnieńskie, a za moment rozdzwoniły się także dzwony całej Polski. Wrażenie było niezwykle. Potężne, miarowe dźwięki miały coś z łoskotu ożywiających stuleci. Na procesyjnym trakcie historia mocno napierała na współczesność”.

Jakże inaczej wyglądała ówczesna rzeczywistość społeczno-polityczna. Władze PRL, które nie zgodziły się na przyjazd papieża Pawła VI w obawie przed światem i narodem rozpoczęły wyścig rocznicowy ze świeckim wyłącznie charakterem. Pisałem o tym w poprzednim numerze BIM-u.

Gdy metropolita krakowski, 16 kwietnia na zakończenie obchodów gnieźnieńskich odprawiał nieszpory w starej katedrze, Gnieznom wstrząsnęły salwy armatnie, po czym rozległ się stukot żołnierskich butów. Na ogromnej defiladzie wojskowej - naród oglądał inne konkurencyjne uroczystości Tysiąclecia - państwowe. Salwy armatnie było słychać w Poznaniu, gdzie biskupi przybyli w niedzielę 17 kwietnia. Tam też inaczej świętowano.

3 Maja biskupi przebywali na Jasnej Górze. Na uświęconym wzgórzu częstochowskim historia miała to samo wyraziste oblicze co w Gnieźnie. Znów rozbrzmiewała Bogurodzica. Po procesji odczytano telegram od papieża. Przygotowany dla Pawła VI fotel stał obok ołtarza, niemile pusty, mimo że umieszczono na nim portret uśmiechniętego papieża i białoczerwone róże. W Częstochowie Ojca Świętego zastępował oficjalnie prymas, który nałożył na ołtarz złociste korony Tysiąclecia z liliami andegawenskimi i odczytał akt oddania w macierzystą niewolę Maryi Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego. Potem w majowym słońcu rozpoczęła się suma celebrowana przez arcybiskupa Wojtyłę. Świeżo mianowany arcybiskup krakowski niejako zastępował na sumie papieża. Nikt jeszcze nie wiedział i nie śmiał przypuszczać, że w tamto upalne południe przy ołtarzu pod szczytem stanął Piotr nadchodzącego czasu!

Po kilkunastu modłach na Jasnej Górze przyszła kolej na Kraków - ukochane miasto Karola Wojtyły, gdzie uroczystości miały szczególny charakter - milenijne ślubowanie, modlitwy i sesja naukowa poświęcona Tysiącleciu. W niedzielę 8 maja wyruszyła na Skalkę procesja ku czci św. Stanisława. Skalka - symbol wielkiego dramatu przeszłości, długo rozbrzmiewała kazaniem Karola Wojtyły, które kilkakrotnie przerywano oklaskami. Tego dnia metropolita krakowski dziękował również papieżowi za poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół nowohucki.

Milenium jeszcze przez wiele miesięcy absorbowало metropolitę i to nfe tylko w archidiecezji krakowskiej. Kalendarz gęstniał od terminów i przemieniał się w swoisty atlas czy przewodnik po Polsce.

To niezwykle pielgrzymowanie rozpoczął od Szczepanowa w dniu 15 maja 1966 r. Od tego dnia odwiedził ponad 50 miejsc w całej Polsce. Kalendarz imponujący! Jeździł po całej Polsce i spotykał się z setkami tysięcy wiernych, mimo przeszkód ówczesnych władz i milicji.

Rok wcześniej 9 maja 1965 r. ksiądz ar-

cybiskup po uroczystościach ku czci św. Stanisława na Wawelu i Skalce przyjechał na odpust szczepanowski i wygłosił kazanie.

15 maja 1966 r. w Szczepanowie odbyły się uroczystości milenijne, w trakcie których po powitaniu przez ks. ordynariusza Jerzego Ablewicza, ks. metropolita wygłosił przemówienie i po mszy świętej prowadził procesję.

Po uroczystościach w Szczepanowie i Wislicy ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła przybył wieczorem do Tropia, gdzie w pustelni św. Świerada wygłosił przemówienie. 23 lipca 1966 r. w Tarnowie odbyły się uroczystości milenijne. Ks. arcybiskup celebrował w katedrze mszę św. i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Następnego dnia w Starym Sączu w trakcie uroczystości mi-



Obchody milenium w Szczepanowie

lenijnych w święto błogosławionej Kingi - ks. metropolita w klasztorze ss. klarysek wygłosił kazanie ku czci błogosławionej.

11 września 1966 r. odbyły się główne uroczystości milenijne diecezji tarnowskiej w Limanowej, gdzie ks. arcybiskup dokonał koronacji łaskami słynącej figury Matki Boskiej Bolesnej oraz wygłosił homilię.

Karol Wojtyła odwiedził diecezję tarnowską w latach 1958-1978 - 43 razy, oficjalnie biorąc udział w uroczystościach religijnych. Nikt nie jest w stanie podać tych prywatnych wizyt, którymi zaskakiwał i zachwyczał jednocześnie tych, którzy mieli szczęście spotkać się z nim na trasach jego słynnych wędrówek turystyczno-krajobrazowych, czy też spotkań z ludźmi świeckimi, w trakcie których mogli podziwiać jego wielką wiedzę, szczególne zdolności w komunikowaniu się ze wszystkimi wiernymi.

Dla ziemi brzeskiej owe spotkania z księ-

dzem kardynałem Karolem Wojtyłą (powołany 29 maja 1967 r. przez papieża Pawła VI do św. Kolegium Kardynalskiego) miały swój niezwykle wymiar jeszcze dwukrotnie. 7 maja 1972 r. przed uroczystościami ku czci św. Stanisława - Biskupa i Męczennika wygłosił kazanie, którego fragment wart jest przytoczenia: „Podjął on [św. Stanisław] z heroicznym męstwem próbę swoich czasów. Obyśmy i my umieli podjąć za jego wzorem próbę naszych czasów i dać tym czasom, w których żyjemy, podobny wyraz wiary, nadziei i miłości, jak on, Stanisław ze Szczepanowa dał swoim czasom przed dziewięć wiekami”.

Ostatnia wielka uroczystość z udziałem kardynała Karola Wojtyły miała miejsce 7 maja 1978 r. Tego dnia wziął on udział w pielgrzymce z relikwiami św. Stanisława, podczas ogólnopolskich uroczystości ku czci św. biskupa. Koncelebrował mszę św. i wygłosił słowo końcowe.

Uroczystość ta zgromadziła tłumy wiernych. Cały Szczepanów odświętnie ozdobiony, witał relikwie swojego rodaka św. Stanisława i mógł być uczestnikiem niezwykłego błogosławieństwa relikwiami swojego świętego, o czym ksiądz kardynał powiedział w swoim przemówieniu: „Staję przed wami jako biskup kościoła krakowskiego niosąc w sobie dziedzictwo św. Stanisława. Staję przed wami z całą pokorą, której domaga się ta relacja i ta dzisiejsza uroczystość i proszę żebyście przyjęli jeszcze moje ostanie słowo. Jest to słowo krótkie, nie moje, ale tych relikwii, wobec których wszyscy tu stoimy. Tej głowy, która nosi na sobie ślady królewskiego miecza. Proszę, ażebyście zamiast słów przyjęli błogosławieństwo tymi relikwiami. W taki sposób biskup kościoła krakowskiego chce podziękować ziemi, która zrodziła św. Stanisława, biskupa kościoła krakowskiego, Patrona Polski. Ta relikwia należy do Katedry Wawelskiej, tam jest strzeżona, jak największy skarb. Ale jest jedno miejsce, do którego ona również należy - to jest właśnie Szczepanów i dlatego tutaj dzisiaj wobec tej relikwii modlimy się sprawując Najświętszą Ofiarę; dziękowaliśmy Bogu za Stanisława ze Szczepanowa. Proszę przyjmijcie w tym ostatnim słowie biskupa kościoła krakowskiego błogosławieństwo św. Stanisława ze Szczepanowa”.

W diecezji tarnowskiej kardynał Karol Wojtyła był jeszcze 10 września 1978 r. W Tarnowie, wraz z biskupem ordynariuszem Jerzym Ablewiczem uczestniczył wówczas na Placu Katedralnym w diecezjalnej uroczystości ku czci św. Stanisława.

Była to ostatnia posługa duszpasterska ks. kard. Karola Wojtyły jako metropolity krakowskiego w diecezji tarnowskiej.

Jan Gwizdała

Na słotwińskim stadionie

- wspomina Kazimierz Mikulski

Wiele lat temu młodzież grała w palanta, cyrkę, kręgle, siatkówkę, koszykówkę, ale najbardziej pasjonowała ją - podobnie jak dzisiaj - piłka nożna.

Kopano więc w szmaciankę i w różnego rodzaju balony, na placach, targowiskach, pastwiskach, jak i drogach. Kiedy jednak ktoś przyniósł prawdziwą piłkę nożną, to kopano w nią do upadłego, trudno bowiem było się z nią rozstać, chyba że wcześniej pękła, albo noc zapadła lub komuś wybito nią szybę w oknie.

W Brzesku, kiedy powstały drużyny piłkarskie mecze rozgrywano na targowisku, gdzie podczas jarmarków handlowano bydlęciem. Były wówczas w naszym mieście cztery drużyny: „Sokół” i Strzelecki Klub Sportowy „Sparta” oraz dwie żydowskie: „Makkabi” i „Gwiazda”.

W 1933 r. powstał Okocimski Klub Narciarski (OKN), który w 1935 r. utworzył drużynę piłki nożnej. Również i w Słotwinie powstała drużyna piłkarska SKS „Słotwinka”, dla której koszulki odkupiono od zespołu „Cracovii”.

W bramce bronił dwa mecze Fronczek z Bielczy, późniejszy międzynarodowy sędzia piłkarski, który kilka meczów początkowo sędziował w Słotwinie i w Okocimiu. Mecze te rozgrywano na dużym placu przy ul. Kołłątaja (obecnie stoją na nim budynki GS).

Pamiętam mecz, który ówczesna „Słotwinka” grała w Buczu, z tamtejszą drużyną piłkarską. Zawodnicy pojechali tam furmanką. Wrócili jednak bardzo smutni, bo przegrali 1:0, a byli pewni wygranej.

Z czasem coraz więcej młodzieży garnęło się do tej dyscypliny sportu. Przybywało graczy, kibiców i publiczności. Nie podobało się to naszym „starej daty” rodzicom, którzy ze zdziwieniem przyglądali się mówiąc: „Za czym te głuptoki tak gonią? Lepiej poszliby do lasu na grzyby albo na borówki niż gonić za jakimś balonem. Jeszcze psiakrew zapalenia jakiego dostaną”.

Piłka nożna miała coś czarującego i przyciągającego. Przybijali więc chłopcy korki do butów na mecz w niedzielę, a potem je odrywali, by iść w nich do szkoły; chociaż boso też kopano w piłkę a także chodzono do szkoły.

Marzyła więc młodzież o boisku piłkarskim, podobnym jakie już były w Tarnowie i Bochni. Coraz częściej mówiło się o potrzebie zbudowania takiego ośrodka sporto-

wego w Brzesku. Miasto było jednak małe, ubogie, nie miało więc funduszy na tego typu inwestycje. Dopiero w 1928 r. baron Jan Albin Goetz, ówczesny właściciel browaru i sąsiednich majątków, przeznaczył część lasu na ośrodek rekreacyjny w Słotwinie.

Przystąpiono więc do karczowania lasu, a następnie do niwelowania terenu. Taczki,

Dytko i Szerwko, odbywający służbę wojсковą w Tarnowie. Podczas meczu Dytko często krzyczał „Dawaj gałę - sapierunie!”. Mecz ten wygrali ze „Spartą” aż 4:0, lecz nie wynik był ważny, lecz widowisko.

Od tej pory słotwiński stadion tętnił życiem. Gimnazjaliści rozgrywali mecze o mistrzostwo szkoły, a starsze dzieci ze szkoły



Drużyna OKN przed meczem z Makkabi, stadion w Słotwinie, 1935 r.

łopaty, siekiery i kilofy były wówczas podstawowymi narzędziami pracy. W 1932 r. stadion w stanie surowym był już jednak gotowy. Z wielkim zaangażowaniem przystąpiono do dalszych prac. Jedni wyrównywali boisko, drudzy wycinali wystające jeszcze korzenie drzew, inni wykonywali drewniane bramki, a my najmłodsi, darniami wyznaczaliśmy boisko piłkarskie. Co za radość zapanowała wśród młodzieży, kiedy na murach i parkanach ukazały się afisze ogłaszające, że w niedzielę na stadionie w Słotwinie odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy BKS Bochnia a „Spartą” Brzesko. Wydarzenia tego opisać nie sposób. Marzenie stało się więc faktem. Zazdrościliśmy nam go sąsiednie wioski, a przede wszystkim Brzesko.

Pamiętam mecz „Sparty” Brzesko z 16-tym tarnowskim Pułkiem Piechoty, w którym grało dwóch reprezentantów Polski -

powszechnej gry między klasami. Młodzież z sąsiednich wiosek też rozgrywała mecze między sobą, umawiając się wcześniej, że dla odróżnienia - ci będą grać w czapkach, a ci - bez. Nawet młodzi Cyganie, których rodzice rozbili namioty w pobliskim lesie przychodzili - aby jak powiadali - sobie „pokopać”.

Na tym stadionie w 1935 r. grała pierwszy swój mecz drużyna piłkarska z Okocimia (OKZ) ze „Spartą” Brzesko, wygrywając 1:0. Drużyna ta, oparta była na graczach z brzeskiego gimnazjum. Po tym meczu „Sparta” Brzesko się rozwiązała, a jej zawodnicy przeszli do nowo powstałej drużyny Policyjnego Klubu Sportowego (PKS), w której tylko dwóch graczy było policjantami. Po dwóch sezonach klub się rozwiązał, a najlepsi zawodnicy przeszli do OKN-u.

Ostatnim meczem jaki został rozegra-



BSTS "Pogoń", 1946 r.

ny na słotwińskim stadionie był mecz pomiędzy żydowskim klubem „Makkabi” a OKN, który odbył się w 1935 r. Stadion był wówczas pełny widzów. Mecz nie został jednak zakończony, ponieważ piłkarze „Makkabi” zeszli z boiska, tłumacząc się tym, iż sędzia krzywdził ich swoimi orze-

miętami, jak jedna z matek przyszła z kijem po swego syna. Weszła na boisko i zaczęła wołać: „Michał do domu i to zaraz!”. Wówczas jeden z kolegów powiedział: „Niech pani zejdzie z boiska, bo my tu przecież gramy mecz, a Michał przed chwilą strzelił gola”. A ona na to: „Jak ja go strzelę tym



Brzesko-Słotwińskie Towarzystwo Sportowe "Pogoń", 1946 r.

czyeniami. Niezadowolona publiczność opuściła stadion - wyśmiewając Żydów.

Był to ostatni mecz drużyny „Okocimskiego” na tym boisku, gdyż w 1936 r. otrzymał on stadion obok browaru. Słotwiński stadion opustoszał. Mecze grali tylko studenci i dzikie drużyny. Ponadto odbywały się na nim również ćwiczenia przysposobienia wojskowego i strażaków ze Słotwiny, kilka razy odbyły się też festyny i ćwiczenia policyjne.

W 1938 r. stworzyliśmy sobie tu „dziką” drużynę i graliśmy z Biadolinami. Pa-

kijem w łeb, to mu zaraz dam jakiegoś gola”. Michał boisko jednak opuścił. Często matki przychodziły po synów wołając: „Staszek choć krowę wygnać; Tadek choć drewna urąbać; Kazek choć szybko na obiad, bo garnki chcę umyć” itp. Gorzej gdy ojciec musiał interweniować. Z tym nie było już żartów, należało jak najszybciej pędzić do domu, aby nie oberwać.

Podczas okupacji niemieckiej graliśmy na tym stadionie w siatkówkę i w dwa ognie z młodzieżą żydowską, przybyłą z większych aglomeracji by uniknąć getta. Niestety i tu

w Brzesku powstało getto, w którym wszystkich osadzono, a następnie wywieziono do obozów zagłady.

Jedyny mecz jaki rozegrano podczas okupacji niemieckiej, odbył się w sierpniu 1944 r. W Warszawie wybuchło wówczas powstanie. Graliśmy z żołnierzami niemieckimi, którzy u p. Wolnego mieli bazę zaopatrzeniową. Miał z nimi grać były reprezentant Polski - Wodarz, służący w wojsku niemieckim. Niestety nie wystąpił, ponieważ musiał wyjechać do Warszawy. Niemcy ubrani jednolicie, prezentowali się wspaniale. My byliśmy ubrani każdy inaczej, niektórzy nawet wystąpili boso. Drużyna nasza składała się z chłopaków z Okocimia, Brzeska i ze Słotwiny. Sędziował ich szef. Prowadziliśmy już 8:0, gdy podszedłem do naszych obrońców i mówię aby im ułatwili strzelić sobie chociaż honorową bramkę. Strzelili wówczas dwie, a my w końcowym rozrachunku wygraliśmy 8:2. Kibice, których zebrало się sporo, co chwilę krzyczeli aż strach nas ogarniał „Złom mu nogę!”, „Kopnij go!” itp., a kiedy padały gole krzyczeli: „Za Warszawę!”, „Za Oświęcim!”, „Za marmoladę i margarynę!”. W dodatku nasz obrońca bosą nogą kopnął Niemca, aż w konsekwencji znieśli go z boiska. Kibice wówczas skandowali: „Do szpitala z nim, do Berlina!”. Niemieccy żołnierze, zachowali się po sportowemu; kulturalnie podziękowali nam za grę, pożegnali się i spokojnie odjechali. Kibice potem nas pocieszały mówiąc: „Nie bójcie się Szwabów, oni już są w odwrocie”.

Po wojnie w 1945 r. utworzono Słotwiński Klub Sportowy (SKS), a następnie Brzesko-Słotwińskie Towarzystwo Sportowe (BSTS „Pogoń”). Klub ten rozgrywał mecze w klasie „B” Okręgu Tarnowskiego. W grupie tej grały „Tarnovia”, „Azoty”, „Orzeł”, „Metal”, „Wisłoka”, „Świt”, „Sandecja”, no i „Okocimski”. Największym zainteresowaniem cieszyły się jak zwykle, mecze miejscowych drużyn czyli derby; a więc „Okocimski” KS, kontra „Pogoń”. Kibice „Okocimskiego” stali po jednej stronie boiska, natomiast kibice „Pogoni” po drugiej. Pamiętam małżeństwo, gdzie mąż kibicował za „Pogonią”, a żona za „Okocimskim”. Nie stali razem. Ciekawy jestem jak było potem w domu ?!

Drużyna „Pogoni” grała dwa sezony. Kiedy „Okocimski” awansował do „A” Klasy, wówczas „Pogoń” połączyła się z „Okocimskim”.

Stadion w Słotwinie ponownie opustoszał, lecz nie na długo, bowiem w latach 50-tych znów powstała drużyna piłkarska Ludowy Zespół Sportowy (LZS) „Słotwina”, który grał przez dwa sezony.

W 1955 r. stadion zlikwidowano i ogrodzono, przekazując go Centrali Przemysłu Naftowego.

fot. zbiory autora

ŚWIĘTO SZKOŁY

W liczącym sobie już 89 lat brzeskim „ogólniaku”, obchodzone święto swojego patrona, a jest nim od 1973 r. Mikołaj Kopernik. W związku z uroczystością przed swymi koleżankami i kolegami zaprezentowała program artystyczny młodzież z kl. III c pod kierunkiem wychowawczyni B. Styczniowej. Na program złożyły się zabawne scenki poświęcone genialnemu astronomowi, utwory poetyckie oraz piosenki wykonywane przy akompaniamencie, specjalnie na tą okazję stworzonego zespołu muzycznego. Program rozbawił do łez zebranych na sali gimnastycznej uczniów, grono profesorskie i zaproszonych gości ze starostą powiatu brzeskiego Grzegorzem Wawryką, wicestarostą Czesławem Midą oraz przedstawicieli Rady Rodziców. Podczas uroczystości po raz pierwszy najlepszym uczniom szkoły wręczone zostały specjalnie przygotowane medale Sapere Auso (tym którzy odważyli się być mądrymi). Medale, dyplomy, nagrody książkowe, którymi uhonorowano najlepszych uczniów (średnia 5,0 i więcej, nienaganna postawa uczniowska itp.) ufundowała Rada Rodziców. Także rodzice tych uczniów otrzymali listy gratulacyjne. Dyrekcji, nauczycielom i gościom młodzież wrę-

czyła, wydrukowany własnym sumptem, tomik poezji autorstwa uczniów liceum. Medale Sapere Auso będą co roku wręczane najlepszym uczniom właśnie podczas święta szkoły. Dyrektor Józef Kubas uważa, że będzie to dobry sposób promocji uczniów najlepiej wywiązujących się z przyjętych na siebie obowiązków i podnoszenia poziomu w liceum, które i tak, jak na szkołę środowiskową ten poziom ma niezły. Świadczą o tym najlepiej statystyki. W ubiegłym roku na 192 absolwentów ponad 75% uzyskało indeksy szkół wyższych.

W przyszłym roku uroczystość święta szkoły będzie jeszcze bardziej okazała albowiem brzeska Alma Mater obchodzić będzie jubileusz 90-lecia istnienia. Już teraz wybrano komitet organizacyjny obchodów, na czele którego stanęła wicedyrektor Bożena Kalinowska. Projektowane jest wydanie monografii szkoły oraz zjazd absolwentów wszystkich roczników. O przygotowaniach do jubileuszu i samych obchodach będziemy na łamach naszej gazety informować na bieżąco.

Ryszard Cuber

ODZNACZENI MEDALEM SAPERE AUSO (cz. I)

Karolina Bartosik



Moim ulubionym przedmiotem jest matematyka. Z tym przedmiotem wiąże dalsze moje plany życiowe. Poza tym bardzo lubię grać w koszykówkę, jeździć na nartach oraz czytać książki J. Carrola, W. Whartona, Ch. Hope oraz M. Musierowicz. Nauka nie sprawia mi większych trudności, muszę przyznać, że czasami trzeba poświęcić jej sporo czasu. Mimo to, sama perspektywa otrzymania dobrej oceny mobilizuje mnie do pracy. Uważam, że chcąc osiągnąć postawiony sobie cel,

trzeba do niego dążyć, a praca to najpewniejsza droga do sukcesu.

Anna Biernat

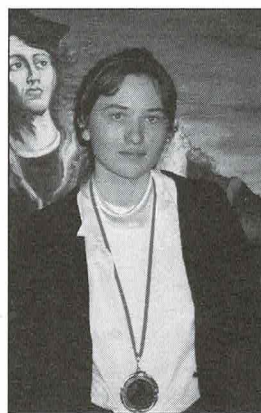


Nauka jest dla mnie bardzo ważna, to droga do realizacji moich marzeń. W planowaniu przyszłości, wyborze zawodu dużą rolę odgrywa szkoła, miejsce gdzie zdobywa się wiedzę, kształtuje swoją osobowość i wchodzi się w dorosłe życie. Jestem bardzo zadowolona z wyboru „brzeskiego ogólniaka”. Szkoła ta daje dobre przygotowanie na studia, o czym świadczą dane statystyczne z poprzednich lat. Profesorowie przekazują mi wiedzę, dzielą się własnymi doświadczeniami, uczą samodzielności, wytrwa-

łości i pracowitości. Ja mam już wytyczony cel i pragnę do niego dążyć. Moje zainteresowania wiążą się z biologią, chemią, fizyką. Z

tymi przedmiotami będzie w przyszłości związany mój kierunek studiów. Chętnie też rozwiązuję zadania z matematyki, a nauki humanistyczne nigdy nie sprawiały mi trudności. Bardzo lubię czytać książki, dzięki nim rozwijam się, wzbogacam słownictwo. W wolnych chwilach słucham muzyki, oglądam dobre filmy i spotykam się z przyjaciółmi. Nauka nie wymaga ode mnie żadnych wyrzeczeń, dlatego bez problemu znajduję czas na przyjemności. Uczę się przede wszystkim dla siebie, dla własnej satysfakcji.

Małgorzata Budzyn



3 lata temu, kiedy ubiegałam się o przyjęcie do brzeskiego liceum, wiedziałam o nim bardzo niewiele. Wśród moich rówieśników krążyły rozmaite opowieści, głównie dla naszej szkoły nieprzychylnie. Trudno było dawać im wszystkim wiary, ale w bramy LO wstąpiłam z uczuciem niepokoju. Jednak już pierwsze miesiące pobytu w „ogólniaku” mile mnie zaskoczyły. Uczniowie okazali się tutaj dojrzałsi, a nauczyciele traktowali nas poważniej, dzięki czemu panowały tu zupełnie inne relacje między nami. Szybko też spostrzegłam, że tym którzy chcą się uczyć na-

sze liceum takie możliwości daje. Do szkoły przychodzę po prostu po to, by się uczyć. Świat bowiem wydaje mi się fascynujący i poznawanie go za pośrednictwem lekcji j. polskiego, biologii, historii czy matematyki sprawia mi dużo satysfakcji. Utrzymanie bardzo dobrych wyników ze wszystkich przedmiotów wymaga jednak ogromnego wysiłku i codziennej, kilkugodzinnej nauki. Niewiele zatem pozostaje czasu na książki, dobry film czy rodzinną wycieczkę. Niejednokrotnie na rozwijanie własnych zainteresowań można sobie pozwolić w okresie wakacji i ferii oraz w mniejszym stopniu w weekendy.

AGFA



Aparaty cyfrowe



Papiery i folie AgfaJet



Skanery SnapScan i DuoScan

AUTORYZOWANY DEALER
PROFESJONALNEGO SPRZĘTU POLIGRAFICZNEGO I DTP



PRIMAR-B s.c.

TARNÓW, ul. Sikorskiego 5

tel.(0-14) 621-76-93; fax(0-14) 621-85-48

KRAKÓW, tel.(0-12) 632-07-07



PRZEDSIĘBIORSTWO
HYDROGEOLOGICZNE
HYDRODOL

Wykonuje:

- ☐ Projekty, dokumentacje, wiercenia geotechniczne, geologiczno-inżynierskie, hydrogeologiczne, złóż surowców miner.
- ☐ Monitoring wód podziemnych: wiercenie piezometrów, pobieranie prób wody do badań lab.
- ☐ Pobieranie prób: osadów, szlamów do badań lab.
- ☐ Pompowanie szlamów
- ☐ Ekspertyz o skażeniu wód
- ☐ Wiercenie studni głębinowych
- ☐ Odwadnianie terenu - studniami głębinowymi
- ☐ Mikropale

33-101 Tarnów ul.Chemiczna 28;
Tel/fax (014) 37-28-52, 37-20-85

KINO „Bałtyk”

zaprasza:

10-14 III - **SUPER TATA**

17-21 III - **Cała ona**

24-28 III - **Chłopaki nie płaczą**

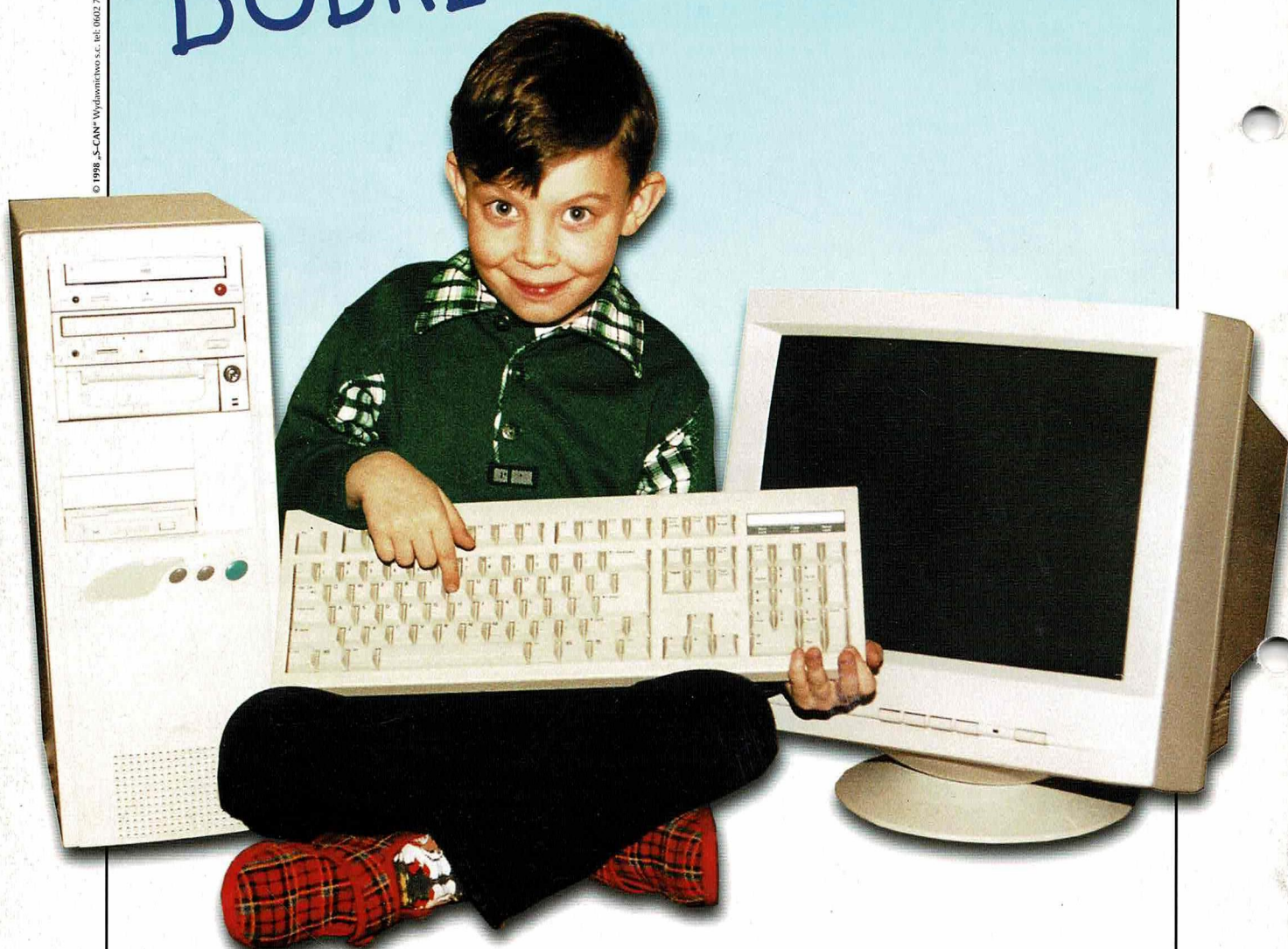
24-28 III - **TARZAN**

**AUTA POWYPADKOWE
KUPIĘ
014 633 04 27**

**AUTO - SKUP POWYPADKOWYCH,
zniszczonych, zużytych
Kupię (gotówka)
0601 617 279**

...BO WSZYSCY
MÓWIĄ,
ZE TO
DOBRE KOMPUTERY...

© 1998, S-CAN* Wydawnictwo s.c. tel. (80) 2 721 774



ZETO S.A.

Brzesko, ul. Starowiejska 28, Tel: (014) 663 16 64, 686 15 21, 686 15 22, 686 15 23

ZETO SA®

